

A. B.
W.
Lodzi

LUMINARZE NAUKI



DZIS NOWY CYKL „PANORAMY”
z okazji ogłoszenia roku 1973
ROKIEM NAUKI POLSKIEJ
ROZMAWIAMY
z prof. dr. K. Estreicherem

Prof. dr. Karol Estreicher ur. w 1906 r. — historyk sztuki i bibliograf. Uczestniczył w akcji rewindykacyjnej zabytków kultury polskiej. Obecnie prof. historii sztuki UJ i dyrektor Muzeum Uniwersyteckiego. W trzecim pokoleniu ukończył wielką Bibliografię Polska.

Ten wykład przeprowadzamy w szczególnym miejscu, lemu też godzi się poświęcić parę słów. Proszę sobie wyobrazić wspaniałą budynkę Collegium Malus UJ, najstarszy z zachowanych w Polsce gmachów uniwersyteckich. Od frontu surowe mury z czerwonej nie tynkowanej cegły podpierają kamienne skarpy, a wieńcza golyckie zębate szczyty. Strone dachy zdobią skracane kominy z ozdobnymi nakrywami.

— Dla historyka sztuki nie ma nic bardziej kłopotliwego niż wydanie sądu o sztuce współczesnej. Łatwo tu o pomyłkę, jak tego dowodzą dawne, sprzed lat kilkudziesięciu podręczniki historii sztuki lub dawne głosy krytyki, zwłaszcza te, których autorzy pretendowali do kierowania twórczością artystów. Dziś owe sądy przedstawiają się żałośnie, jak niemodny kapeluszyk na wyblakłej fotografii.

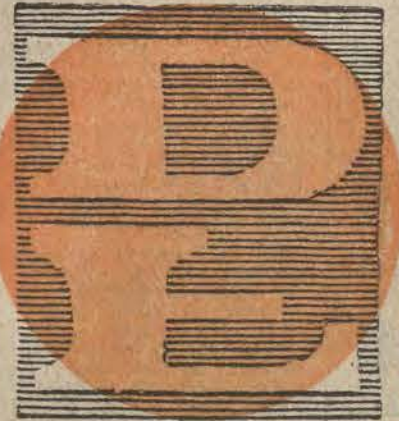
Mamy wobec tego prawo odnosić się nieufnie do ich wiedzy z zakresu starożytności, historii i filozofii sztuki, ikonologii i innych dziedzin. W ciągu dwudziestego wieku artyści nie stworzyli żadnego stylu, charakterystycznego przynajmniej dla jednego pokolenia, jak np. w XIX wieku uczyli to realizm lub impresjonizm. Wystąpiła odkrywczość, zaskoczenie przez wybór. „Ja nie poszukuję, ja znajduję” — powiedział o sobie Picasso, a w tym jego powiedzeniu mieści się wiele istotnych zjawisk sztuki współczesnej: jej zmienność, kaprysy sławy, (Dalszy ciąg na str. 3)

Nakład 270.000 egz.

Cena 50 gr.

PANORAMA - PANORAMA

Wyd. A



Łódź, niedziela i poniedziałek
26 i 27 listopada 1972 roku
Rok XXVIII Nr 232 (7563)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Długa brama wiedzy na podwórzu będący, zwłaszcza wieczorem dziedzińcem wprost z bajki. Blask reflektorów wydobywa z mroku ostrołuczne arkady wspierające się na kamiennych rzeźbionych kolumnach. Podziemia krążą zdobną „kryształową” sklepienia. Rytm arkad przerywają schody prowadzące na górne piętra, gdzie pod szeroką czapą dachu występuje z lica fasady niewielki wykusz.

Wrażenie jest ogromne. Pryska cały plan wywiadu, niatują z pamięci przygotowane pytania ustępując miejsca jednemu:

— Panie profesorze — spędził pan w tych murach większość swego życia znajdując się bez przerwy pod przemożnym wpływem piękna średniowiecznej i renesansowej architektury, w ciągłym kontakcie z najwspanialszymi dziełami polskiej kultury. Co pan, jako historyk i miłośnik zabytków sądzi o współczesnej sztuce?

Gdzie diabeł nie może, tam... posła pośle — myślę, słuchając zapewnień dyrektora departamentu inwestycji Ministerstwa Budownictwa, że choć on sam za dostawy żwiru nie odpowiada, to na głowie stanie, żeby jego kolega zrobił z tym jakiś porządek.

— Wygląda na to, że nasze latanie po budowach na marne nie pójdzie — cieszy się poseł Świdarski, wychodząc z sali 101, gdzie przez bite 4,5 godziny Sejmowa Komisja Przemysłu Lekkiego zmagala się z inwestycjami tego przemysłu.

Na to wygląda. Zaczęli 6 listopada w województwie wrocławskim. Potem lubelskie i białostockie, aż wreszcie 16-17 listopada — łódzki „maraton”. W sumie trzy zespoły, 11 posłów, przeszły wzdłuż i wszerz 12 budów. Towarzyszyli im przedstawiciele NIK, upewniając się we wcześniejsz sformułowanych wnioskach z własnych kontroli.

Na poselskie głowy wylało się morze kłopotów i problemów. Tu brak materiałów, tam maszyny spóźnione, projekt wiele pozostawia do życzenia, ludziom robota przez ręce przecieka. Walili z tym jak przed konfesjonalem. Ale poseł to nie spowiednik. Co dobre, też mu pokazać trzeba, a co złe — nie tylko do słuchania. Budować trzeba szybko i dobrze. Poseł wie, że byle ciuchem już się klientom nie zaliponuje. Trzeba więc mądrze wydać te 47 mld złotych, przeznaczone do roku 1975 na nowe hale i maszyny. Im szybciej, tym lepiej. Będzie czas na wydawanie następnych, bo a nuż coś tam Komisja Planowania jeszcze podzuci. Poseł od tego, żeby zobaczył, posłuchał, powtórzył komu trzeba i dalej przypilnował czy na papierze nie zostało.



12 budów, to wyłącznie fragment. W roku ubiegłym było do wydania tylko 7,100 mln złotych, a mieściło się w tym — oczywiście łącznie z zakupami każdej partii maszyn — 114 tytułów inwestycyjnych. W roku bieżącym trzeba przełknąć z pożytkiem prawie 5 mld zł więcej. Prawie połowę sumy, jaką MPL dysponowało na inwestycje w całym minionym 5-leciu. To i trudno się dziwić, że nie wszędzie to wydawanie przebiega bezproblemowo. Chociaż...

12 budów, to wyłącznie fragment. W roku ubiegłym było do wydania tylko 7,100 mln złotych, a mieściło się w tym — oczywiście łącznie z zakupami każdej partii maszyn — 114 tytułów inwestycyjnych. W roku bieżącym trzeba przełknąć z pożytkiem prawie 5 mld zł więcej. Prawie połowę sumy, jaką MPL dysponowało na inwestycje w całym minionym 5-leciu. To i trudno się dziwić, że nie wszędzie to wydawanie przebiega bezproblemowo. Chociaż...

Procenty, wskaźniki, miliardy złotych, miliony metrów, tysiące sztuk udowadniają, że plan inwestycyjny tego roku będzie wykonany. Musi być, choć w tyle za zapowiedzianymi terminami pozostają prace w wykonaniu „Obródców Pokoju” (ni by głupstwo — łańcuchy do suszarek, a doprosić się ich nie można i pertraktacje sięgają szczyła, z którego łódzki kolos bawelniany nie większy się wydaje niż łobek od szpilki), choć opóźnienia na budowie wytwórni płyt paździerzowych w Maiborku, wytwórni skarbka snopowiązałkowego w Szarbkowie.

ci 12 mld złotych z nowo uruchamianych fabryk, oddziałów, maszyn. Nie bez dumy stwierdza, że po raz pierwszy od lat maszyny nie będą czekały pod gołym niebem na budowę hal, a wręcz odwrotnie.

Pokażna jest lista „dobrych nadziei” na ten rok, następny i jeszcze dwa kolejne. Że by jednak było, gdyby zabrakło

na niej miejsca dla żłobków, przedszkoli, stołówek, mieszkań. Nie braknie. Chociaż...

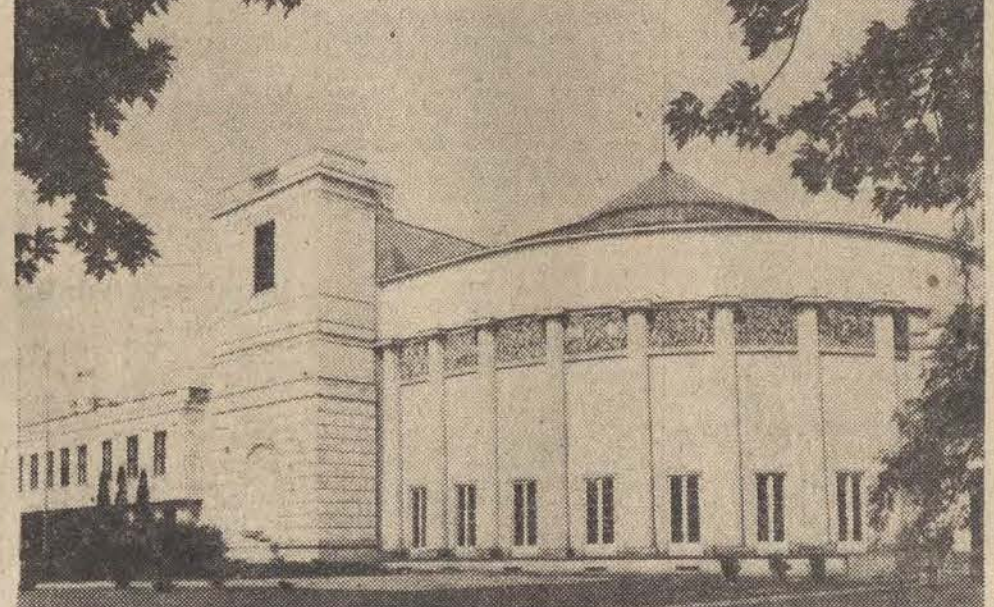
Minister sypie konkretnymi, postawie skrajnie notuj. Tym skrajnie, gdy mowa o konieczności rozbudowania własnego zaplecza budowlanego, o reorganizacji biura projektowego, o przykładach niezbyt sprawniej kontraktacji maszyn,

o „dobrej” szkole dochodzącej do zdolności produkcyjnych w latach kulejącym „Synteksie” i Fabryce Obuwia w Słupsku. CZY SĄ PYTANIA? Bo to jedno. Poseł Koperski. — Dlaczego zakupy maszyn są realizowane zawsze dopiero w końcu roku? Czemu w resortowym budownictwie mieszkaniowym taki regres w stosunku do roku poprzedniego?

Poseł Wróbel — Czy resort przewiduje budowę zakładu produkującego części zamienne? Czy wiadomo jak nieekonomicznie jest wykorzystywana moc tych nielicznych istniejących? Posłanka Sokółowska. — Jak resort ocenia współpracę z centralą „Varimex”? Bezpośredni inwestorzy zachyceni jej działalnością nie są.

Odpowiedzi „na cztery ręce”. Minister Jabłoński wyluszcza temat: konstrukcje stalowe. Są z importu, będą krajowe. Szuka się dalej, bo praktyka uczy, że dzięki nim można kolosalnie skrócić czas budowy. Minister Kunicki nie ma zastrzeżeń do „Varimexu”, ma natomiast zastrzeżenia do władz administracyjnych województwa gdańskiego, z którymi odbył niejedną

(Dalszy ciąg na str. 3)



H ELSINKI, STOLICA FINLANDII, ZNALĄZŁY SIĘ ZNOW W CENTRUM UWAGI, GDY WŁASNE PRZEDSTAWICIELE 34 PAŃSTW (w tym obydwa państwa niemieckie, USA i Kanada) TOCZA ROZMOWY MAJĄCE NA CELU PRZYGOTOWANIE EUROPEJSKIEJ KONFERENCJI BEZPIECZENSTWA I WSPÓŁPRACY.

Od początku nikt nie miał złudzeń, że rozmowy będą łatwe — obok przedstawicieli państw neutralnych na sali obrad zasiadają przecież członkowie NATO i Układu Warszawskiego, którzy mają przygotować grunt do przyszłego dialogu ministrów spraw zagranicznych. Dlatego nikt się nie dziwi, że pierwsze trzy dni rozmów upłynęły pod znakiem dysput na tematy proceduralne, dlatego nie ma powodu do zniecierpliwienia.

Delegacja polska, co podkreślają wszyscy, dąży do jak najszybszego zakończenia fazy wstępnej i przejścia do spraw merytorycznych, do ustalenia porządku dziennego i terminu właściwej konferencji, gdyż bez tego nie pounie się naprzód kwestii odprężenia, kwestii bezpieczeństwa. Także przedstawiciel ZSRR apeluje o niekomplikowanie i nieprzedłużanie rozmów wstępnych, co przebieg w efekcie może tylko odwlec realizację wytkniętych celów. Pociągając jest przy tym stanowisko USA, których reprezentant także wypowiada się za elastycznością w podejściu do poszczególnych zagadnień.

Ten punkt widzenia podziela większość uczestników rozmów i dlatego konferencja pokona wkrótce pierwsze

panorama tygodnia

przeszkody, wyjdzie na grunt pełnej rzeczywistości, chociaż niektóre delegacje wciąż usiłują czynić sprawę wprowadzającego, czy jego zastępcy pierwszoplanową i debataować nad nią w nieskończoność.

Można już dziś powiedzieć, że spotkanie ministrów dojdzie do skutku, a to oznaczać będzie początek niezwykle ważnego dla Europy, chociaż nie tylko, procesu mającego wprowadzić nasz kontynent na drogę porozumienia, wyeliminowania napięć, i współistnienia.

Nie po raz pierwszy i na pewno nie ostatni okazało się jak trudno przewidywać wyniki wyborów — w NRF jeszcze w niedzielę rano mówiono o „remisie wyborczym”, skazywano FDP na klęskę, Brandta na utratę kanclerskiego fotela. Tymczasem socjaldemokraci są dziś, po raz pierwszy w historii NRF, najsilniejszą partią tego kraju, a FDP powiększyła o kilka procent swój stan posiadania. Koalicja rządowa może więc mówić o miłym zaskoczeniu.

Dla nas Polaków, podobnie jak i Europy, wyniki są dowodem na to, że społeczeństwo zachodniemieckie nie dało się zwieść demagogii uprawianej przez opozycję i poparło realistyczną politykę Brandta, obdarzyło zaufaniem jego wysiłki zmierzające do normalizacji stosunków z Polską, NRD i innymi państwami socjalistycznymi, odcięcie się zdecydowanie od tendencji rewizjonistycznych i odwetowych, od „partii dnia wczorajszego”, jak się coraz częściej nazywa NRF-owska chadecja.

Uznając to za zjawisko pozytywne nie możemy, rzecz jasna, traktować zwycięstwa koalicji Brandta — Scheela jako początku 4-letniej sielanki. Trudne problemy polityczne NRF nie zniknęły w ciągu jednego, wyborczego dnia. Mamy pełną świadomość tego, tak jak mamy świadomość, że siły wsteczne wcale nie złożyły tam bronii. Może tylko na pewien czas przyćmiła, może zajął się analizą porażki i poszukiwaniem nowej strategii walki, ale potem znów pojawiają się na widowni. Rzecz w tym, by ich pole działania, w wyniku przemian w świadomości politycznej społeczeństwa NRF, stawało się coraz mniejsze.

Kanonada artyleryjska, warkot silników czołgów i wybuchy bomb przypomnieli znow światu o istniejącym wciąż na Bliskim Wschodzie zarzewiu wojny. Do walki doszło tym razem na granicy syryjsko izraelskiej w po-

panorama tygodnia

bliżu Wzgórz Golan — tyle doniesienia agencyjne.

Można by nad tym przejść do porządku dziennego, gdyby był to odosobniony incydent, lecz tak przecież nie jest, boć przecież kilkanaście dni wcześniej do starć, o mniejszym nieco nasileniu, doszło w tym samym miejscu. Mamy więc do czynienia z kolejną prowokacyjną akcją militarną Izraela, która wyraźnie potwierdza tezę, że państwo to nie zamierza odstąpić od swej polityki opartej na sile i agresji. Nie też dziwnego, że nie tylko w Syrii, ale także w innych państwach arabskich wytworzyła się atmosfera napięcia, oczekiwania na przerozdzenie się tych walk w działania o szerokim zasięgu.

Nie potrzeba też chyba nikogo przekonywać, że tego rodzaju taktyka nie prowadzi do uregulowania sytuacji na drodze rokowań politycznych ustalających rozwiązania spornych problemów w tym rejonie świata. Może ona natomiast spowodować konieczność solidarniej kontrakcji ze strony państw arabskich. W stolicach europejskich mówi się dość głośno o możliwości włączenia się Egiptu i Libii, co oczywiście jeszcze bardziej pogłębiłoby istniejący kryzys.

Nie chciałbym kończyć dzisiejszej „Panoramy” w minorowym nastroju, więc udajmy się na moment do USA i Kanady, gdzie występuje zespół Teatru im. Jaracza. Recenzje publikowane w prasie polonijnej świadczą niedwuznacznie o pełnym sukcesie łódzkiej aktorów prezentujących tam specjalnie przygotowany montaż sceniczny i „Tredowata”. Aktorzy pamiętają o swojej gazecie i przemiłych widzach, o czym świadczą nadane życzenia.

HENRYK WALENDA

Michigan Falls 4.192
Czytelnikom, naszym najmiłszym widzom -
Redakcji Szacownej
najmiłsze pozdrowienia
sł. z Miagary "Ród
Tredowatycho który ty swoją
twórcy Sags
Zofia Kuley i siostry
Zofie Kuley i siostry
Błogosławieństwo
Nina Kost
Kanaada
USE CON. P.
IK/OU CAN.
UTILISEZ LES
TIMRES CAN.
Redakcja
Dziennika Łódzkiego
Łódź.
Piotrkowska 86
Poland

Dzięki wydajnej pracy...

Każdy dzień, zwłaszcza w końcowych tygodniach roku, liczy się szczególnie, gdyż decyduje o ostatecznych wynikach wykonania całorocznego planu, a w dużej mierze również o warunkach dobrego startu do zadań przyszłego roku.

Każdy dzień przynosi nowe wartości, osiągnięte dzięki wydajnej, rzetelnej pracy wieloletnich załóg w całym kraju. Oto kilka meldunków z jednego, wczorajszego dnia:

W Instytucie Badań Jądrowych na Żeraniu w Warszawie odbyła się uroczystość oddania do codziennej eksploatacji — liniowego akceleratora elektronów, zakupionego w Związku Radzieckim. (O urzędzeniu tym pisaliśmy niedawno).

Trzeci z kolei 22-tysięcznik przekazała Związkowi Radzieckiemu Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego.

Na 4 tygodnie przed planowanym terminem zwodowany został w Gdańskiej Stoczni Remontowej trzeci segment wielkiego doku pływającego, który będzie służył do remontu statków o nośności ponad 50 tys. ton.

Załoga szczecińskiej Fabryki Mechanizmów Samochodowych „Pommo” zakończyła realizację swych zobowiązań w ramach akcji „20 miliardów”. Łączna ich wartość wynosi 17 mln zł.

W Kopalni „Mysłowice” oddano do eksploatacji nowy zakład mechanicznego wzbogacenia węgla. Obiekt ten oczyszcza ponad 700 ton węgla na godzinę.

W Zakładach Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Poznaniu uruchomiona została trzecia maszyna cyfrowa — jest nią „Odra 1304”.

Gospodarska wizyta Piotra Jaroszewicza

w woj. szczecińskim i zielonogórskim

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przebywał 25 bm. z gospodarską wizytą na terenie województw szczecińskiego i zielonogórskiego. Premierowi towarzyszyli: minister rolnictwa

Józef Okuniewski oraz gospodarze województw.

W woj. szczecińskim Piotr Jaroszewicz zwiedził uruchomioną w ostatnim czasie w zakładzie doświadczalnym Instytutu Zootechniki w Kolbaczku pow. Gryfno przemysłową fermę produkcji mięsa wieprzowego. Roczna produkcja fermy wyniesie 36 tys. tuczników.

Podczas spotkania z produkującymi robotnikami i kadra techniczną przedsiębiorstw budowlanych rolniczych premier podkreślił wielkie znaczenie, jakie ma rozwój produkcji mięsa dla zaspokojenia szybko rosnących potrzeb społeczeństwa.

Następnie premier udał się do woj. zielonogórskiego, gdzie zwiedził uruchomioną niedawno fermę opasu bydła rzeźnego, obliczoną na ok. 3.000 zwierząt. Załoga tej wielkiej fabryki mięsa wynosiła walczyk 13 osób.

W godzinach wieczornych premier spotkał się z gospodarzami województwa zielonogórskiego. Omówiono sprawy rozwoju województwa ze szczególnym uwzględnieniem problematyki produkcji rolnej.

Domek

za 150 tys. zł

Zakłady Tworzyw Sztucznych w Pustkowie (woj. rzeszowski) podjęły pozytywną inicjatywę. W trosce o tanie, mieszkanie dla swoich pracowników, opracowano tu prototypową dokumentację i konstrukcję jednorodzinnego domu składanego z elementów, stanowiących połączenie płyt włókowych, płyt laminatowych „Unilam” i innych tworzyw sztucznych. Domek ma 3 pokoje, kuchnię i łazienkę, przy czym funkcjonalnie i estetycznie rozwiązane zostały wnętrza. Pierwszy zmontowany domek — do którego już w tych dniach wprowadzi się lokator — kosztował około 150 tys. zł; następnie jako powtarzalny będą znacznie tańsze. Zakłady Tworzyw Sztucznych w Pustkowie zamierzają zmontować dla swoich pracowników 50 takich domków.

Dyrekcja ZTS chętnie udostępni innym zakładom pełną dokumentację techniczną domku.

Próba zamachu stanu W JORDANII?

Według sobotniej prasy libańskiej, jordańska służba bezpieczeństwa udaremniła przed dwoma tygodniami próbę wojskowego zamachu stanu. Na czele zamachowców stał pułkownik Rafi Al Hindawi — jeden z dowódców oddziałów pancernych, który otrzymał znaczną sumę pieniędzy ze źródeł libijskich. Zamachowcy mieli zastrzelić króla Jordani, Husajna oraz jego brata, księcia Hassana, który jest następcą tronu. Według prasy libańskiej, generał, który miał zająć się likwidacją monarchii, „zawodził pokładane w nim nadzieje”.

Według tegoż źródła, aresztowany pułkownik Hindawi był przesłuchiwany osobiście przez króla Husajna „przez kilka dni i noc”. Przesłuchania te były tak męczące dla samego monarchy, że — jak stwierdzono przed kilku dniami w oficjalnym komunikacie ogłoszonym

w Ammanie — „musiał on udać się do szpitala w związku z ogólnym wyczerpaniem”. Agencje przypominają, że Husajn znajdował się pod opieką lekarzy od ubiegłej soboty do poniedziałku.

Według prasy libańskiej, pułkownik Hindawi „wymienił nazwiska oficerów zamachowczych w spisek na życie króla. Jordanska służba bezpieczeństwa nie dokonała jednak żadnych aresztowań w sferach zbrojnych. Zatrzymała natomiast byłego ministra i dyrektora jednego z banków, Salda Al Dardani, który pośredniczył w przekazaniu libijskich pieniędzy na cele spiskowców. Dardani został poddany torturom i zmarł.

75-lecie piotrkowskiej „Kary”

Załoga Huty Szkła Oklennego „Kara” w Piotrkowie Tryb., jeden z najstarszych tego rodzaju zakładów w Polsce, obchodziła wczoraj swoje 75-lecie. Uroczystości, w których uczestniczyli między innymi: I sekretarz KW PZPR — J. Muszyński, wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — R. Gajler, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — M. Augustyniak — połączone były z obchodami 55 rocznicy Rewolucji Październikowej i 50-lecia ZSRR. Również wczoraj podczas spotkania przedstawicieli załogi huty i społeczeństwa miasta, robotnicy „Kary” zameldowali o dotychczasowym udziale w „Banku 20 mld”, który zamyka się dodatkową produkcją wartości ponad 16 milionów zł.

Najlepsi i długoletni pracownicy zakładu otrzymali wysokie odznaczenia państwowe. Honorowe Odznaki Województwa Łódzkiego, Odznaczenia im. J. Krasińskiego, wyróżnienia reżyserskie, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał W. Panasiuk, Złote Krzyże Zasługi: J. Kowalski, M. Krawczyński, E. Mieleczarek, A. Mazerant, W. Mikolajewski, Srebrne Krzyże Zasługi: J. Kowalski, T. Olejnik, S. Szulc, B. Umiski, H. Sawicki. Brązowy Krzyż Zasługi wręczono J. Królowski.

Zalodze „Kary”, która licznie uczestniczyła w jubileuszowych uroczystościach, życzenia przekazał: J. Muszyński i R. Gajler. (zsk)

Rozbicie frakcji CDU/CSU?

W kołach politycznych Bonn utrzymują się pogłoski, że dotychczasowa wspólna frakcja parlamentarna chadeckiej — CDU/CSU rozbić się w nowym Bundestagu na dwie oddzielne grupy. Bawarska CSU w przeszłości już niejednokrotnie groziła mocniejszemu partnerowi — CDU „rozdzieleniem od stołu i łoża”, po czym wszystko wracało do normy. Tym razem pogłoski o podzieleniu się chadeckiej w parlamencie na dwie frakcje traktuje się w kołach politycznych Bonn znacznie bardziej serio, lecz mimo wszystko z dużym sceptycyzmem.

CSU — zdaniem tych kół — prowadzi taką kampanię przeciwko CDU po to, aby wytargować sobie w nowej frakcji chadeckiej lepszą pozycję i więcej wpływów, forsując zmianę dotychczasowego regulaminu frakcyjnego. CSU chce w ten sposób narzucić CDU w parlamencie politykę absolutnej negacji wszystkiego, co proponuje rząd Brandta. Dla przykładu nalega ona na CDU, aby odrzucił układ o podstawach stosunków NRD — NRF.

Dziś Rainer Barzel — który niespodziewanie przerwał wizytę w Rzymie — ma się spotkać z F. J. Strausem, aby przedyskutować sprawę kryzysu w stosunkach między obu partiami.

„POLOWANIA” NA NAGA JACQUELINE ONASSIS

Włoski, frywolny tygodnik „Playmen” opublikował na 8 stronach serię kolorowych fotografii pani Jacqueline Onassis, opalającej się nago na greckiej wyspie Skorpios.

Według agencji zachodnich, fotografie są tak wyraźne, że wykliczają możliwość spreparowania ich drogą fotomontażu.

Tygodnik nie zamieszcza informacji, w jaki sposób fotografom udało się przedostać na wyspę należąca do greckiego multimilionera; wiadomo bowiem, że wyspa jest chroniona przez nadzwyczaj sprawnie działającą prywatną straż.

Mediolański dziennik „Il Giorno” pisze, iż międzynarodowa grupa dziesięciu fotografów, w tym kilkunastu Włochów, od stycznia 1971 roku, a więc przez kilkanaście miesięcy, próbowała za wszelką cenę zdobyć zdjęcia. Dziennik cytuje pogłoski, że wynagrodzenie dla fotografów stanowiła kwota rzędu 30-50 milionów lirów. Fotografowie skuszeni wysokością honorarium podjęli kolejną wyprawę wiosną tego roku, tym razem wyekwipowani w sprzęt do nurkowania i podwodne kamery.

Jeden z fotografów, który czatował pod wodą w pobliżu miejsca, gdzie pani Jacqueline Onassis zazywała kąpiele słoneczne, ował się nie utopił,

bojąc się spotkania ze strażą. Na koniec spotkania udało się zmodyfikować wystawione posterunki. „Il Giorno” komentuje: „Dla Jacqueline publikacja tych fotografii może być przyjemna w jednym tylko sensie — ta 43-letnia kobieta, która urodziła 3 dzieci, wagi ma smukłą i młodą sylwetkę”.

W skrócie

W Bułgarii liczba chorych na grype sięga 17 tysięcy osób.

Na jeździe rektorów AM szereg wątpliwości wzbudził przywilej przyjmowania do akademii medycznych najlepszych absolwentów szkół średnich.

W Jugosławii trwa szeroka dyskusja na temat sytuacji w sektorze prywatnym, zjawisk nieuczciwego bogacenia się i spekulacji. Związki zawodowe domagają się podjęcia odpowiedzialnych kroków.

Jeśli W. Brytania zrealiżuje groźbę wprowadzenia blokady handlowej, Islandia zwiększy wymianę z krajami socjalistycznymi — oświadczył rzecznik rządu islandzkiego.

W Bahrajnie groźny pożar, objął 7 wielkich zbiorników ropy.

Kronika wypadków

Wczorajszy dzień śmiało zaliczyć można do czarnych dni na ulicach Łodzi. Funkcjonariusze MO zanotowali do godziny 22 aż 26 wypadków drogowych. Nie obyło się, niestety bez ofiar śmiertelnych i ciężkich pokaleczeń.

Na ul. Brzezińskiej jadący nieostrożnie „Trabantem” Kazimierz G. (Skalna 26) uderzył w drzewo. Na skutek wypadku śmierć poniosła teściowa kierowcy Józefa S. (Skalna 45). Kierowca, jego żona i matka z ciężkimi obrażeniami przewieziono do szpitala. Świadek tego wypadku prosi się do WKRD MO, ul. Wł. Bytomskiej 52, tel. 516-62, celem złożenia zeznań.

W nie wyjaśnionych dostatecznie okolicznościach ponosił wczoraj na ul. Pabianickiej śmierć pod kołami tramwaju 26/5 Łukasz F. (Mokra 19a). WKRD MO prosi świadków tego wypadku o złożenie zeznań.

Przy ul. Boya-Zełenskiego 2 uległa zatruciu gazem 15-letnia Wiesława K. (Traktowa 45). Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Na ul. Rydla wybiegł raptownie na jezdnię 7-letni Grzegorz J. (Rydla 3), gdzie potrącony został przez „Zukę”. Chłopca przewieziono do szpitala.

Nie pilnowana należąca do Magdaleny R. wpadła przy ul. Próchnika do otwartej piwnicy. Dziecko przewieziono do szpitala.

Wczorajsze, nie najwęższe przecieł opady śniegu spowodowały pierwsze trudności na liniach PKP. Wystąpiły one na stacji Łódź-Widzew, gdzie zasypane zostały zwrotnice. Przyczyną był brak ludzi chętnych do podjęcia pracy. (kl)

Nie pilnowana należąca do Magdaleny R. wpadła przy ul. Próchnika do otwartej piwnicy. Dziecko przewieziono do szpitala.

Wczorajsze, nie najwęższe przecieł opady śniegu spowodowały pierwsze trudności na liniach PKP. Wystąpiły one na stacji Łódź-Widzew, gdzie zasypane zostały zwrotnice. Przyczyną był brak ludzi chętnych do podjęcia pracy. (kl)

Nie pilnowana należąca do Magdaleny R. wpadła przy ul. Próchnika do otwartej piwnicy. Dziecko przewieziono do szpitala.

Wczorajsze, nie najwęższe przecieł opady śniegu spowodowały pierwsze trudności na liniach PKP. Wystąpiły one na stacji Łódź-Widzew, gdzie zasypane zostały zwrotnice. Przyczyną był brak ludzi chętnych do podjęcia pracy. (kl)

Nie pilnowana należąca do Magdaleny R. wpadła przy ul. Próchnika do otwartej piwnicy. Dziecko przewieziono do szpitala.

Wczorajsze, nie najwęższe przecieł opady śniegu spowodowały pierwsze trudności na liniach PKP. Wystąpiły one na stacji Łódź-Widzew, gdzie zasypane zostały zwrotnice. Przyczyną był brak ludzi chętnych do podjęcia pracy. (kl)

PSYCHICZNIE CHORY PORYWCZ — ZASTRZELONY

Polcja zachodniolotniecka zastrzeliła w sobotę niejakiego Josefa Bodewitza, który w piątek po południu opanował samolot pasażerski „DC-8” kana-dyjskich linii lotniczych, który miał udać się z lotniska w Frankfurtu nad Menem do Toronto i Montrealu. Porywacz zatrzymał na pokładzie samolotu 31-letnią stewardeskę kanadyjską jako swego jedynego zakładnika, po uprzednim wypuszczeniu wszystkich pasażerów.

Porywacz wysuwał kolejne różne żądania, m. in. uwolnienia i doprowadzenia do samolotu aresztowanych w NRF członków anarchistycznej grupy Baader — Meinhof. W razie odmowy groził, iż wysadzi samolot w powietrze wraz z zakładnikami. Przybyły na lotnisko lekarz psychiatra, dr Gruenebaum, rozpoznał w porywczu jednego ze swych pacjentów cierpiących na schizofrenię.

Porywacz został zastrzelony w chwili, gdy pojawił się w

drzwiach samolotu, zaś stewardeska wyszła z opresji cało. Siedziwo wszczęte po zastrzeleniu porywacza ustaliło jego prawdziwą tożsamość. Przy zabitym znaleziono dowód na nazwisko Viktor Widera. Stwierdzono również, że był on już kilkakrotnie karany. V. Widera był Niemcem i pochodził z Duisburga w Zagłębiu Ruhry.

Zmiany zasad przydziału walut na wyjazdy prywatne za granicę

W związku ze znacznymi zmianami niż przewidywano zakupami marek NRD przez polskich turystów i wynikającym z tego nadmiernym obciążeniem naszego bilansu płatniczego — minister finansów zarządził przejściowe, od 27 listopada 1971 r. do 31 stycznia 1973 r. ograniczenie zakupu i wywozu marek do wysokości 200 DM na osobę. Marki zakupione przed tym terminem mogą być sprzedane w kasach walutowych. Równocześnie zostanie wprowadzona kontrola wywozu marek na granicy. Obywatele wywożący marki do NRD muszą okazać na granicy dowód ich zakupu w kasach walutowych, dokonanego nie wcześniej niż 27 listopada br. Dowody zakupu marek sprzed 27 listopada br. nie będą stanowiły podstawy do ich wywozu.

Wyższe zakupy marek, do równowartości 7.000 zł, tj. tyle ile wynosi przydział dewiz na prywatny wyjazd do pozostałych krajów RWPG, będą możliwe przy wyjazdach na okres przynajmniej 6 dni po przedstawienu: skierowania na wczasy lub na leczenie w NRD; albo zaświadczenia kierownika zakładu pracy o wykorzystaniu urlopu w NRD (młodzieży studiująca przedstawi zaświadczenie rektoratu) przez okres co najmniej 6 dni

lub też dowodu wykupu przynajmniej 4 noclegów w hotelach NRD.

Warto przy okazji dodać, że — jak informuje NBP — od 1 stycznia 1973 r. przewiduje się wprowadzenie książeczek walutowych, w których będą rejestrowane zakupy dewiz na wyjazdy prywatne do wszystkich krajów. Równocześnie od nowego roku będzie obowiązywała norma roczna przydziału dewiz w równowartości 7.000 zł na 1 osobę do wszystkich krajów socjalistycznych łącznie. Norma ta nie będzie obejmowała dewiz do Jugosławii (zasady ich przydziału regulowane są odrębnie).

lub też dowodu wykupu przynajmniej 4 noclegów w hotelach NRD.

Warto przy okazji dodać, że — jak informuje NBP — od 1 stycznia 1973 r. przewiduje się wprowadzenie książeczek walutowych, w których będą rejestrowane zakupy dewiz na wyjazdy prywatne do wszystkich krajów. Równocześnie od nowego roku będzie obowiązywała norma roczna przydziału dewiz w równowartości 7.000 zł na 1 osobę do wszystkich krajów socjalistycznych łącznie. Norma ta nie będzie obejmowała dewiz do Jugosławii (zasady ich przydziału regulowane są odrębnie).

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W PRZYSZŁYM ROKU W ŁODZI MAŁA OLIMPIADA W SIATKÓWCE KOBIEC

Międzynarodowy turniej w piłce siatkowej kobiet, który odbędzie się w roku przyszłym w Łodzi, należy zaliczyć do największych i najatrakcyjniejszych imprez sportowych, urządzanych z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia naszego miasta.

Organizatorzy turnieju spodziewają się przyjazdu wszystkich

Górnik (Zabrze) mistrzem jesieni

Górnik (Zabrze) w zaległym meczu ekstraklasy piłkarskiej pokonał Zagłębie (Sosnowiec) 1:0 (1:0). Bramkę dla Górnika zdobył Szarmach (11 min). Dzięki zwycięstwu zabrzanie objęli prowadzenie w I lidze.

Pokaz jazdy figurowej

Jak już informowaliśmy, dziś w godz. 15.30-17 w łódzkim Pałacu Sportowym odbędzie się pierwszy w tym sezonie pokaz jazdy figurowej.

Na lodowisku ujrzymy obok tancerzy Spolem i zawodniczek warszawskich wszystkich czołowych figurowców łódzkiego Włóknarza z Nowakówna, Szmuchertem i parą tanczącą Budaszewska-Bieniec na czele. (w)

Na macie olimpijczy

Wczoraj w Łodzi rozpoczął się IV ostatni rzut i ligi indywidualnej zapasów w stylu wolnym.

W zawodach bierze udział 103 zawodników z całą czołówką krajową w stylu wolnym. Wśród zgłoszonych zapasników widnieją nazwiska wszystkich olimpijczyków z Kuczewskim i Zolobynem (oba) Budowlani Łódź, Cieslakiem (Boruta) Zgierz, Długoszem i Makowiczem (Stal Rzeszów) na czele. Dziś dokonanie turnieju.

Start — AZS (W) 3:0

Siatkarki łódzkiego Startu odniosły wczoraj kolejne zwycięstwo nad zajmującym w tabeli ekstraklasy drugie miejsce zespołem AZS (Warszawa) 3:0 (15:3, 15:6, 15:7).

Zawodniczki z Białej zawiodły oczekiwania łódzkich kibiców, nie sprawiając zbytniego kłopotu mistrzyniom Polski.

W zespole Startu najlepiej zagrały: Wanot i Piuta, w AZS — Denisow.

Wisła (Kraków) — Polonia (Świdnica) 3:0.
Legia (Warszawa) — Spójnia (Warszawa) 2:3.
Płomień (Miłowice) — Start (Gdynia) 3:0.

W II lidze siatkarskiej

Wczoraj walczyli o mistrzowskie punkty łódzcy drugoligowcy.

Siatkarki LKS pokonały Stal (Mielec) 3:0 (15:10, 15:12, 15:10). Zawodniczki Anilany przegrały z Jednością (Michałkowice) 2:3 (15:11, 15:9, 12:15, 11:15, 7:15).

Dzisiejsze imprezy

BOKS: drużynowe mistrzostwa Polski Gwardia — Avia (Świdnik), Pałac Sportowy, godz. 11. Półfinał Pucharu GKFFIT juniorów Łódź — Katowice, sala RKS w Rudzie (ul. Zjednoczenia 1), godz. 11.

PIŁKA SIATKOWA: I liga kobiet Start — Spójnia (Warszawa), sala na Julianowie, godz. 11.

PIŁKA KOSZYKOWA: LKS — Wisła (Kraków) hala przy Al. Unii, godz. 17.

PIŁKA RĘCZNA: I liga mężczyzn Anilana — Pogoń (Szczecin) hala przy Al. Unii, godzina 12.

LYŻWIARSTWO: pokaz jazdy figurowej, lodowisko Pałacu Sportowego, godz. 15.30.

Pierwsza porażka mistrzyni Polski

LKS — WISŁA 52:53 (24:23)

Mistrzynie Polski koszykarki LKS, które w dotychczasowych rozgrywkach ekstraklasy nie straciły ani jednego punktu, przegrały wczoraj pierwsze spotkanie ligowe z wicemistrzem Polski krakowską Wisłą 52:53 (24:23).

Zawodniczki LKS rozpoczęły spotkanie zbyt nerwowo. Cztery pierwsze akcje kończą się niecelnymi strzałami na kosz przeciwniczek.

Po celnych rzutach byleży zawodniczki czerwono-białych, obecnie grającej w drużynie Wisły Ogłosińskiej i wykorzystanych osobistych przez kapitaną zespołu Wojtal już w 4 min. krakowianki obejmują prowadzenie 8:0.

W kolejnych minutach koszykarki LKS przyspieszają jednak grę odrobniacają straty. Pierwsza połowa meczu kończy się nieznaczną przewagą łodzianek 24:23.

Początek drugiej połówki spotkania nie zapowiadał porażki. Na 9 minut przed końcowym gwizdkiem LKS prowadziła 43:33.

Niestety Kaczmarow i jej koleżanki mają za dużo niecelnych podań, zbyt wolno rozgrywają piłkę. Zawodniczki LKS jakby zapomniały, że przy agresywnym kryciu krakowianek najlepiej jest chyba zdobyć punkty z rzutów z półdystansu, tak jak to czyniły ich przeciwniczki, (szczególnie Ogłosińska i Guzlik).

Punkty dla LKS uzyskały: Smoleńska — 15, Marciniak — 14, Kaczmarow — 9, Strumiłło — 8, Kątyzna — 6.

Dla Wisły: Ogłosińska — 29, Rogowska — 8, Guzlik — 6 oraz po 2: Blesiegrska, Berniak, Starowiejska, Wojtal i Wyka.

Spotkania prowadziły: Soltysiak i Moeck z Poznania, AZS (Warszawa) — AZS (Poznań) 55:77 (34:42).

Lech — Polonia 71:54 (40:29) AZS W-wa — AZS Poznań 55:77 (34:42).

Spójnia — Olimpia 58:34 (34:42) W tabeli prowadzą LKS i Lech.

Anilana — Pogoń 14:9

W kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej mężczyzn rozegranym wczoraj w hali LKS Anilana wygrała z Pogonią (Szczecin) 14:9 (7:5).

Bramki dla Anilany zdobyli: Krygier — 4, Kamiński i Wrzosek po 3 oraz Przybylsz, Nowakowski, Wachowicz i Wrembel po 1.

Pogoń (Zabrze) — Sparta (Katowice) 23:18 (12:6). Grunwald (Poznań) — Gwardia (Opole) 23:15.

Legia — LKS 2:3

W ostatniej kolejce spotkał I ligi hokeja na lodzie, zespół miejscowej Legii uległ LKS 2:3 (1:0, 0:2, 1:1). Bramki dla LKS zdobyli Stefanik 2 i Słowackiewicz 1.

GKS — Balldon 2:2. Podhale Nowy Targ — Polonia Bydgoszcz 2:3. Pomorzania Toruń — GKS Tychy 6:3.

Liga angielska

Birmingham	—	Norwich	4:1
Chelsea	—	Crystal Palace	0:0
Derby	—	Arsenal	5:0
Everton	—	West Ham	1:2
Ipswich	—	Coventry	1:2
Sheffiel	—	Wolverhampton	1:2
Tottenham	—	Liverpool	1:2
West Bromwich	—	Stoke	2:1
Bristol	—	Sunderland	1:0
Burnley	—	Nottingham	1:0

Pogoda

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże z okresowymi opadami śniegu lub śniegu z deszczem. Spodziewane większe przejaśnienia. Temperatura od minus 2 do plus 3 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne północno-zachodnie i zachodnie. Jutro pogoda bez większych zmian. Słońce wzejdzie dziś o godz. 7.20, a zajdzie o 15.37. Imieniny obchodzi dziś Konrad i Sylwester, a jutro Walerian i Wirgiliusz.

DZIEN NA Wiejskiej

(Dokończenie ze str. 1)

rozprawie „na szczycie” w sprawie budowy żłobka i przedszkola dla zakładu w Stargardzie zatrudniającego 700 kobiet. Maszyn? Skończono z praktyką przyznawania limitów dewizowych tylko na jeden, następny rok, co było podstawą przyczyną dostaw „stadami”, dopiero w IV kwartale. Ale... Przysłowie śpiesz się powoli też nie jest pozbawionym sensu. Nie sztuka kupić szybko, byle gdzie. Bywa, że startująca w przetargu piata firma z kolei proponuje rzecz nie gorszą, za pół ceny...

Dyskusja. Poseł Marja Grzelka z ZPj im. Wróblewskiego ma niezły orzech do zgryzienia. Na sześciu budowach w regionie łódzkim nafaszerowano wiadomości o braku kruszywa, płytek kwasoodpornych, prefabrykatów. W „Lencie” buduje się według projektu, w którym nie ma miejsca na konieczną zmieścić wodę. Jedyny luksus dla załogi —

pokój śniadaniowy — wlicza się do pomieszczeń biurowych. W „Ortalu” roboty stoją, bo we właściwym czasie nie przeprowadzono ekspertyzy geologicznej. „Dywilian” do dziś nie wie, czy bielska „Befama” potrafi czy nie, wykonać linię mieszalniczą dla przedalni. „Uniprot” walczy z brakiem materiałów, spogląda na kalendarz i marzy o lekkiej ziemi. Wzorcowa inwestycja przemysłu bawelnianego — pabianicki „Pamotex” cierpi na podobne tym, co powyżej schorzenia. Przy budowie „Polanilu” dźwigami wyciąga się koparki z błota. Niezły pasztecik. I nic dziwnego, że posłanka Grzelka zaczyna swoją wypowiedź od słów: Trochę jestem w ciężkiej sytuacji po tych optymistycznych stwierdzeniach ministrów... Poseł Bronisław Cieniewski jest zachwycony zakładami budowanymi we Włodawie i Chelmie Lubelskim. Mniej mu się podoba stanowisko miejscowych władz, które nie mają możliwości znalezienia taboru dla nowych linii autobusowych i u-

możliwienia dojazdu do pracy nowym załogom przy pomocy biletów miesięcznych, znajdują jednak jakoś ten tabor, gdy zakład wynajmuje autobusy za 5 mln zł rocznie...

Posłanka Bronisława Sokółowska wali w biurze projektowe aż miło. Kto to widział, żeby projekt rozdził się przez lat 6, 7. Ładnej nowoczesności można się po takim spodziewać. Te normatywne 2 lata, to też dużo za dużo. Kto to widział, żeby projektant nie ponosił żadnej odpowiedzialności za skopaną robotę. Cemu służy system wynagradzania za „złotówki” skrupulatnie w każdym projekcie wycisnane, a nie za jego merytoryczną wartość? I tak dalej, i tak dalej.

POSŁOWIE SYPIĄ KONKRE-TAMI, ministrowie skrzętnie notują. Tym skrzętniej, gdy mowa o nie pisany prawie lekceważeniu przedsiębiorstw budowlanych przemysłu lekkiego przy przydziałach materiałów. Na papierku mamy priorytet, a jak przyjdzie co do czego, to nasz kierowca wraca ze zwirowym z pustym samochodem i obitymi bokami. Może być pierwszy w kolejce, to i tak go, ręką i słowem nie żałując wypchną do tyłu...

I tu właśnie wstąpił dyrektor departamentu inwestycji Ministerstwa Budownictwa, stwierdzając, co na wstępie. Dobrze i to. Dobra świadomość, że w wykazie 15 tysięcy budów, między które rozpisano na sztukę bardzo deficytowe płyty prefabrykatów, nie zabrakło ani jednej budowy przemysłu lekkiego. Dobra świadomość, że choć generalnie należałoby się przemysłowi lekkiemu wielkie brawa za prowadzenie nie znanej mu dotychczas sztuki inwestowania, są ludzie, którzy popartą, wysłuchają, a potem na Wiejskiej, w gmachu Sejmu powiedzą co trzeba, komu trzeba i przypłyną, żeby nie zostało na papierku.

IWONA SLEDZIŃSKA

LUMINARZE NAUKI

(Dokończenie ze str. 1)

kłóra obdarza twórców, ciągle zaskakiwanie, eksperymenty, dyskusyjność zjawisk.

Nie należy tego rozumieć w sensie ujemnym. Owe zmiany w rzemieśle, w malarstwie, a także w architekturze XX wieku, nie są dowodem powierchowości — jak to twierdzą zagorzali konserwatyści — ale świadczą o trudzie, o szukaniu wyrazu, stylu, formy. W sensie rzemieślniczym, w sensie technicznym twórczego oddziaływania. Są to zmagania z formą i z treścią, choćby abstrakcyjną. Odbiorca i materiał stawiają artyście opór tylko pozornie inny od tego, jaki w prawkach stawiał rzeźbiarzowi kamień. Co wydobyc, co pokazać i jak?

Nie wypowiedzieli się jeszcze ostatnie pokolenia XX wieku, by można zobaczyć całość dorobku stulecia. Ale mimo to możemy pokusić się o charakterystykę sztuki XX wieku.

Dwa pokolenia, które stworzyły sztukę XX wieku, tj. styl oparty na ciągłym eksperymencie i abstrakcji, zamikły w połowie wieku. Bardzo niewiele z twórców nowoczesnych prądów i kierunków przeżyło lata sześćdziesiąte. Koniec stulecia będzie widział twórczość pokolenia urodzonego w latach siedemdziesiątych XX wieku i tym samym wpatrzonego w wiek XXI.

W sztuce XX wieku wystąpiło pewne zjawisko znane już w dziejach sztuki ubiegłych epok, lecz nie w tym stopniu, idzie o tak zwaną Ecole de Paris, czyli o wytworzenie się w Paryżu środowiska międzynarodowego, które jak magnes przyciąga artystów całego świata. Był Paryż stolicą artystyczną świata i w XIX wieku i w XVIII, lecz teraz, stał się metropolią, w której osiadali obcy artyści na stałe. Spotykają się tu z wyrozumiałością dla swych poglądów, obyczajów, dla swej sztuki nieraz budzącej opór, nieraz drażniącej lub obrażającej konserwację. Kubizm, potem dadaizm i surrealizm, a później postimpresjonizm, wszystkie te kierunki szły z Paryża przy udziale cudzoziemskich artystów...

— Czyli, ogólnie mówiąc, sztuka nam współczesna tzn. sztuka naszego stulecia, przechodzi przez kryzys niezwykły i ostry...

Niewątpliwie tak. W początkach wieku zdawało się, że nieskonczony jest świat form i że czerpać można z niego dowolnie. Artysty wypowiedzieli się za całkowitą swobodą twórczą, porzucili odwieczne prawa estetyki greckiej, prawa wierności naturze, warunki idealizowania modelu, imitacji. Kierowani zasadami całkowitej wolności twórczej skłaniali się do fantazji, nieograniczonej, abstrakcyjnej, oderwanej (pozwolnie) od życia. Malarstwo, ta wiodąca dziedzina sztuki — dalała największe możliwości twórcze — sięgnęła do zasobu form poznanych przypadkowych, pozabawionych treści literackich, opartych co najwyżej na grze form i kolorów. Podobnie rzeźba. Grecki ideał kształtu, harmonii i proporcji, przestał interesować rzeźbiarzy, a na to miejsce wkroczyło zaciekanie w ruchem i konstrukcją. W architekturze na całym świecie zapanowała architektura betonu i żelaza, a proces ten dopiero się rozpoczyna.

Jest jeszcze za wcześnie, aby ocenić jak dalece artystyczne są te zjawiska w sensie architektonicznym lub plastycznym. W tej chwili i na tym właśnie polega kryzys, wspomniane objawy nują nas. Abstrakcja w malarstwie budzi nieufność tak samo, jak nieskoordynowana poezja lub proza. Funkcjonalizm zaczął być monotony. W architekturze wieżowce, kostki, pudła, bloki, wielkie ciągi komunikacyjne, autostrady, lotniska, mosty, dźwigi, szklane ściany lub ślانیce powierzchnie zaczęły nas wręcz niepokoić. Iż razy stają się zgrzytem, kiedy podporządkowują sobie lasy, góry i morza.

Kryzys artystyczny pokolenia współczesnego rodzi się tutaj w tym chaosie uczuć i form. Czy sztuce wolno naruszyć współzycie z przyrodą? Wkroczyć w świat naszych doznań z innymi prawami lub zgola bez praw? Niepokój i burzyście ustalona pojęcia piękna, które usunęło w ogóle z estetyki? Pojęcie piękna jako przyjemnego zestawu form zostało bowiem odrzucone, a na to miejsce zjawia się pojęcie efektu.

— Czy pan profesor nie sądzi, że taki stan rzeczy może budzić, wywoływać zjawisko pesymizmu i to zarówno u twórców jak i odbiorców?

— Kryzys w sztuce (jak zresztą w literaturze, jak i w muzyce) ma wyjaśnienie przyczyn. Stąd u artystów i znawców sztuki spostrzec się daje pesymizm co do przyszłości sztuki, wszelkich sztuk pozbawionych równowagi, steru, drogi.

Nie sądzę jednakże, by taki pesymizm był uzasadniony. Nie wiemy dokąd płyniemy — to

prawda — ale czy kiedykolwiek wiedzieliśmy dokąd sztuka dąży? Zostawmy przyszłość samej sobie i nie martwmy się o nią, bo popadniemy w irracjonalizm lub w mistycyzm, a żli to doradcy. W chaosie rewolucji technicznej jaką przeżywamy, sztuka znajdzie sobie wyjście, chyba że zniszczy świat katastrofą kosmiczną. Przygotowujemy w teraźniejszości przyszły rozwój, przekazujemy następnym pokoleniom to, co otrzymaliśmy i stworzyliśmy.

To co widzimy jako rozkład, rozbieżność, dezintegrację sztuki, jest w rzeczywistości łączeniem się różnych funkcji w całość jakiejś nowej dziedziny.

— Powszechnie przyjęło się łączyć nazwisko Estreicherów z Krakowem, Uniwersytem Jagiellońskim, z historią i sztuką... Rządziej natomiast wspomina się o obrzynie pracy, która została zapoczątkowana przed z górą 100 laty, a której kontynuatorem już w trzecim pokoleniu jest pan profesor...

— Myślę pan o Bibliografii Polskiej? To rzeczywiście gigantyczna robota — prawie 50 tomów. Nad całością tej ogromnej pracy, aczkolwiek jest ona indywidualnym dziełem poszczególnych autorów, nie mechanicznie, panuje myśl mojego dziadka Karola Estreichera (seniora) (żył w latach 1827-1908, przyp. red.), który wycyził drogi tej bibliografii. Trzeba pamiętać, że rzecz działa się w okresie największych prześladowań polskości pod trzema zaborami, kiedy kultura polska i myśl polska znajdowały się pod niezwykłym uciskiem. Dziadkiem kierował więc przede wszystkim argument patriotyczny. Postanowił spisać wszystkie druki polskie, aby pokazać że Polacy mają wielką literaturę. W miarę jak pisał to dzieło, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, rozrosło się ono pod jego piórem ze zwykłego katalogu wtytułów do jakiejś wielkiej encyklopedii wiedzy o pisarzach, o kulturze, o problemach polskich. Dzieło to podjął następnie mój ojciec Stanisław, a potem z kolei ja. Bibliografia zawiera w sumie 150-200 tys. haseł opracowanych na ogół w sposób krytyczny.

— Bibliografia kończy się na wieku XIX?

— Tak — wiek XX nie jest objęty badaniami Estreicherów, aczkolwiek metoda „Bibliografii Polskiej” mogłaby znaleźć tu zastosowanie. Chociaż inne to już sprawy i inna bibliografia. — W czasie okupacji przebywał pan profesor w Anglii, gdzie opracował spisy zagrabionych przez hitlerowców skarbowi kultury polskiej, po wojnie zaś uczestniczył pan w akcji rewindykacyjnej znajdując m. in. Ołtarz Mariacki... Jak przebiegała ta, niewątpliwie trudna praca?

— W istocie chodziło mi o przekazanie Zachodowi prawdziwego oblicza „naukowców” niemieckich, które szemrając określeniami „inwazyjnymi”, „zabezpieczeniem” ukrywali za nimi brutalny rabunek skarbowi naszej kultury. Dzięki bohaterkiej postawie polskich historyków sztuki, ich oddaniu sprawie, otrzymaniem drogą przez Szwecję lub Szwajcarię informacje o tych rabunkach. Mój londyński spis jest dziś przestarzały, nie bójmy się tego słowa, szereg rzeczy okazało się nietrafnych, ale większość przewidywań zmiażdżyła swe pokrycie.

— A Ołtarz Mariacki?

— Znalazłem go w schronie wykutym w skale pod zamkiem norwimberskim. Architektoniczna struktura ołtarza — szafa znalazła się natomiast, jeśli mnie pamięć nie myli — w Wiosce Wisentau, porzucona wśród rupiej i niepotrzebna drewna.

Akcja rewindykacyjna trwała do końca 1946 roku. M. in. w Wiesbadenie odnalazły się skrytki z kilkuset kielichami i naczyńmi liturgicznymi wielkopolskimi. Były wśród nich np. kielichy z XII wieku, jedne z najpiękniejszych na świecie dzieł złotnictwa romańskiego.

— Ostatnio pojawiła się w prasie informacja, iż został pan profesor komisarzem wystawy kopernikowskiej. Gdzie i kiedy zostanie ona zorganizowana?

— Jedną z najszlachetniejszych bibliotek świata, — Nationale Bibliothek postanowiła w lutym urządzić w swej galerii ekspozycję pamiątek związanych z życiem Kopernika. Na tę właśnie wystawę przygotowujemy i opracowujemy naukowo zestaw około 60 instrumentów średnio-wiecznych i renesansowych oraz szereg wspaniałych rękopisów. Po wystawie paryskiej część eksponatów pojedzie do Stanów Zjednoczonych, gdzie będzie wystawiona w Smithsonian Institution. Nasza ekspozycja zapozna świat z tymi wartościami jakie Kopernik w XV-wiecznym Krakowie widział, studiował i dzięki którym się rozwinął przed swoją podróżą do Włoch.

(Rozmawiał JOT-ES)

Pociągami 300 km na

29 września we Francji zaproponowano dziennikarzy na przejażdżkę pociągami — z szybkością dochodzącą do 307 km/godz. Przedstawiciel „L'Humanite” pisze, że jazda była tak spokojna, że cały swój raport napisał w wagonie.

Od czasu wyprodukowania lokomotywy turbinowej przez zakłady l'Alstom w Belfort we Francji, tj. od 23 marca br. pociąg ten przejechał 25 tys. km i to bez żadnej awarii silnika. Dowodzi to jego dużej niezawodności.

Francuski pociąg turbinowy oprócz swej szybkości ma jeszcze dwie zalety — jest cichy i ekonomiczny. Przy szybkości 260 km na godz. hałas wewnątrz wagonów wynosił ok. 60 decybeli. W samochodzie jadącym z szyb-

kością 100 km/godz. dochodzi on do 75 dB a w lecącej z prędkością podrózną „Caravelle” — 78 dB.

Koszt transportu turbinowego na szynach stoi poza wszelką konkurencją. Na trasie Paryż — Lyon (440 km) zestaw zawierający 330 miejsc pasażerskich zużyje 3 tys. litrów gazoliny, czyli 9 l na jednego pasażera. Zestaw taki kosztuje 13 mln franków, natomiast samolot krótkiego zasięgu, tzw. „airbus” (autobus powietrzny) o tej samej liczbie miejsc — 80 mln F.

Ogólne koszty linii Paryż—Lyon będą jednak wysokie. Torowisko — 1,8 mld F, koszt 80 składów — 1 mld F. Z tego powodu, jak powiedział francuski minister transportu — pociąg turbinowy będzie regularnie kursował na trasie Paryż—Lyon dopiero za 5-7 lat.

GO-
DZI-
NĘ

POWRÓT GENERALA

Na lotnisku Ezele oczekiwało go blisko milion zwolenników L. 33 tys. policjantów. Stawiła się też niemal w komplecie trzytyśięcna gwardia przyboczna. Kiedy ukazał się w drzwiach samolotu, wiele osób przeżyło szal radości. Udzielił się on nawet policjantom gen. Lanusse, którzy mieli być nieymi i uważnymi świadkami powrotu Juana Dominga Perona. Razem bowiem z tłumem odpisali hymn peronistów. Jeden z zachodnich dziennikarzy komentując ten fakt napisał: „Nad Rio de la Plata żaden polityk nie będzie mógł powiedzieć „A” zanim Peron nie wypowie „B”.

W sumie jednak Argentyńczycy „zawiedli” obserwatorów politycznych. Spodziewano się krwawych zamieszek, a nawet puczu skierowanego przeciwko prezydentowi Lanusse. Jak do tej pory trupy są tylko dwa — młodego oficera, który z bliżej nie znanych powodów z garstką kolegów usiłował przechwycić władzę w Buenos Aires oraz członka gwardii przybocznej Perona, zmarłego na zawał. Jego serce po prostu nie zniósło nadmiaru wrażeń.

Sam Juan Domingo Peron po krótkim pobycie w hotelu na lotnisku, przeniósł się do luksusowej willi w dzielnicy Vincenta Lopez (obok pałacu gen. Lanusse) i prowadził rozmowy z przywódcami poszczególnych partii. Trwał one będą zapewne przez kilka tygodni, gdyż w Argentynie istnieje obecnie około 50 stronnictw politycznych. Jako jednego z pierwszych Peron przyjął Ricardo Balbina, przewodniczącego Partii Radykalnej, człowieka który niegdyś z jego rozkazu przesiedział 13 miesięcy w więzieniu.

Pojednanie wrogich sobie polityków nie budzi jednak większego zdziwienia. Dzisiaj — po 17 latach od chwili usunięcia Perona z fotela prezydenckiego — wszyscy w Argentynie chcą z nim rozmawiać. Nawet jego najbardziej zagorzali przeciwnicy — armia.

W tym miejscu rodzą się więc pytania: — Dlaczego? Co spowodowało, że Argentyna widzi swoją pomyślną przyszłość pod rządami byłego dyktatora? — Jaka jest przyczyna tego, że powrót do kraju 77-letniego starca budzi tyle sensacji i powszechny entuzjazm? — Nie sposób odpowiedzieć na to bez cofnięcia się do 4 czerwca 1943 roku, kiedy to grupa pułkowników dokonała zamachu stanu. Jednym z nich był właśnie Juan Domingo Peron.

„Ludzie bez koszul”

Był to bodaj 40 pucz w Argentynie. Jednak pierwszy, który miał na celu ograniczenie wpływów USA nad Rio de la Plata i uzynienie z Buenos Aires centrum ekonomicznego, politycznego i kulturalnego Ameryki Południowej.

Początkowo Peron był postacią drugoplanową wśród zamachowców. Mimo wysokiego stopnia wojskowego, nie czuł się też najlepiej w armii. Nic więc dziwnego, że swoją drogę do Casa Rosada (pałac prezydencki) postanowił odbyć przy pomocy descamisados, czyli „ludzi bez koszul”. Rekrutowali się oni z biedoty wiejskiej, która przywodziła do argentyńskich metropolii w poszukiwaniu chleba. Czysta, kolorowa koszula była dla nich tylko marzeniem. I to prawie zawsze nie zrealizowanym.

W pozyskaniu zaufania descamisados pomogła mu sporo żona — Ewa. Była to aktorka o niepospolitej urodzie i wytrawny polityk.

Swymi wspaniałymi przemówieniami Ewa Peron potrafiła sobie zjednać większość Argentyńczyków, przekonać ich do peronizmu. Stworzona zaś przez nią fundacja miała zapewnić pracę i wyszkolenie najbiedniejszym.

„Wybrańcy bogów nie żyją długo” — mówi przysłowie. Jest ono szczególnie aktualne w przypadku Ewy Peron. W chwili śmierci była kobietą za ledwie trzydziestokilkuletnia i uważaną już za świętą. Na przedmieściach Buenos Aires i głęboko w dżunglach nad Rio de la Plata jak grzyby wyrastały kapliczki i ołtarze z jej podobizną. Była Ewa Peron w pojęciu wielu Argentyńczyków wysublimowanym dobrem, choć w rzeczywistości wspólnie z mężem sprawowała rządy despotyczne.

Po ograniczeniu — w pierwszym okresie prezydentury Perona — wpływów rodzinnej oligarchii i obcego kapitału, nacjonalizacji handlu zagranicznego, portów, elektrowni, telefonów — następuję regres. Wielkie monopole amerykańskie znowu powracają na argentyński widownię, zaczyna się sze-

rzyć inflacja. Kola nacjonalistyczne, kier, który został zrażony przez dyktatora uchwaleniem ustawy o rozwodach i podatkach od dóbr koscielnych oraz armia — zawsze mu wroga — dokonują zamachu. 19 września 1955 r. Peron zostaje wypędzony z kraju. Błaka się po Paragwaju, Nikaragui, Wenezueli, Boliwii, Dominikanie. Wreszcie — 12 lat temu — osiedla się na stałe w Madrycie. Jest przy nim przez cały czas trzecia już z kolei żona — Izabela. Podobnie jak Ewa, wierzy w szczęśliwą gwiazdę męża.

„Fatalni następcy”

Nawet w najśmielszych marzeniach właściciel madyryckiej willi „Quinta 17 de October” nie przypuszczał zapewne, że będzie mu dane u schyłku życia stać się jeszcze raz „odnowicielem Argentyny” — jak go nazywa się popularnie w tym kraju. 17 lat emigracji zatarło wszelkie ujemne cechy jego rządów. Zapytany przed kilku laty dlaczego nadal ma tylu zwolenników i czy chciałby wrócić do władzy, odpowiedział: „Nie wiem, czy byłbym tak dobrym prezydentem jak poprzednio, ale ci, którzy przyszli po mnie, byli tak fatalni, że moja osoba wydaje się w porównaniu z nimi znakomitą kandydatką”.

Peron wrócił. Junta wojskowa pragnie go wykorzystać jako antidotum na skomplikowaną i wręczą sytuację ekonomiczną, przeciętny Argentyńczyk wierzy zaś, że Juan Domingo Peron potrafi jeszcze raz uporządkować najważniejszą sprawę kraju nad Rio de la Plata. I to bez względu na to, czy będzie prezydentem, czy tylko przewodzącą peronistów i doradcą rządu, który zostanie utworzony po wyborach w marcu przyszłego roku. Czy spełni te nadzieje, czy będzie musiał ponownie odejść?

Kubański tygodnik „Bohemia” tak na to odpowiada: „Peron nigdy nie zwykł ujawniać swych atutów, umiejętności, taktyczną sa być może najpłodniejszym elementem jego talentu politycznego. Ma on szerokie pole do manewru”.

MAREK REGEL



Korespondencja z Moskwy

SYLWETKA IGLICY Z BETONU I STALI WIDOCZNA JEST Z DZIESIĄTKÓW KILOMETRÓW, WPISANA W PEJZAŻ RADZIECKIEJ STOLICY. ALE DOSTAĆ SIĘ DO WNEŹRA OWEJ, NAJWIŻSZEJ BUDOWLI, NIE JEST BYNAJMIENIEJ LATWO: ILOŚĆ MIEJSC NA PLATFORMACH WIDOKOWYCH, NIE MÓWIĄC JUŻ O UMIESZCZONEJ WYSOKO NAD ZIEMIĄ RESTAURACJI, JEST ZNACZNIE MNIEJSZA OD LICZBY KANDYDATÓW DO ZWIEDZANIA.

Wieża telewizyjna w moskiewskiej dzielnicy Ostankino jest nie tylko najwyższą budowlą, ale zarazem, w pełni udany eksperymentem radzieckiej myśli konstrukcyjnej. 533-metrowy kołos z betonu i stali o wadze 55 tysięcy ton stoi praktycznie bez fundamentów. Gdy badano bowiem grunt pod przyszłą konstrukcję, na twarde podłoże natrafiono dopiero pod 75-metrową warstwą gliniastego gruntu. Wbicie odpowiednio wzmocnionych i liczących pali pod fundamenty na taką głębokość nie wchodziło w rachubę. Zastosowano więc rozwiązanie przypominające nieco znaną rosyjską ludową zabawkę — „Wankę-wstańkę”, która z każdego położenia zawsze wraca do pionu.

W KROLESTWIE ELEKTRONIKI

Wnętrze tej wspaniałej konstrukcji jest królestwem elektroniki o rozmiarach i skali, którą zwykłym śmiertelnikowi trudno sobie wyobrazić. Różnego rodzaju, typu i przeznaczenia wyposażenie zajmuje 44 piętra, a tylko aparatura radiowa i telewizyjna — 17 dolnych pięter. Iglica dysponuje własną stacją transformatorową, zespołem wind, systemem wentylacyjnym, tu mieści się wysokościowa stacja meteorologiczna, a dla pokrzepienia ciała... restauracja o trzech salach umieszczonych jedna nad drugą, łącznie ma ponad 200 miejsc.

4 listopada 1967 roku, gdy w Ostankino rozpoczęła pracę centralna stacja radiowo-telewizyjna, której podstawową część stanowi właśnie wieża, zamlikło 14 stacji

przekątnych okręgu moskiewskiego. Zakres dobrego, bezpośredniego odbioru telewizyjnego zwiększył się dwukrotnie — do 120 km. 14 milionów mieszkańców stolicy ZSRR i jej najbliższej okolicy usłyszało o wiele lepsze warunki odbioru audycji. Ale elektroniczny „system nerwowy”, zajmujący prawie 70 tysięcy metrów sześciennych wewnątrz tej gigantycznej iglicy, ma bardziej złożone zadania.

Przede wszystkim — stąd nadaje się równocześnie pięć programów telewizyjnych oraz sześć radiowych na falach ultrakrótkich. Aparatura umieszczona w wieży telewizyjnej może także odbierać równocześnie 8 audycji ze stacji lub

BYŁEM W SIÓDMYM NIEBIE

ruchomych nadajników transmisyjnych z odległości do 40 kilometrów. W wyposażeniu technicznym iglicy przewidziano także cały, wielokanałowy system łączności radiotelefonicznej. Pozwoli to np. łączyć się bezpośrednio z radiotelefonem zainstalowanego w samochodzie będącym w ruchu z dowolnym moskiewskim numerem telefonu w promieniu 70-80 kilometrów. Wieża stanowi ponadto ważne ogniwo radzieckiego systemu łączności kosmicznej, realizowanego za pośrednictwem

satelitów telekomunikacyjnych typu „Molnia”. To właśnie za jej pośrednictwem przez „Interwizję” oglądamy także na ekranach naszych telewizorów transmisje z pokładów radzieckich statków kosmicznych.

337 METRÓW W 57 SEKUND!

Pora na przekaszkę. Restauracja znajduje się na wysokości 337 metrów. Wsiadamy do windy, drzwi zamykają się bezszelestnie, pudełko na stalowym sznurku rusza z miejsca jak startująca rakietka. Patrząc na zegarek: 37 sekund — wznosiliśmy się z szybkością 7 metrów na sekundę!

Gigantyczny, o trzech średnicach wałeczek, zawieszony na iglicy między 321 i 360 metrem nad ziemią, mieści w sobie m. in. trzy sale restauracji o zachęcającej nazwie „Siódme Niebo”. Sale są przeszklone, czterosobowe stoliki ustawione wokół okrągłych ścian, za oknami jest Moskwa, rozciągająca się aż po horyzont.

Po posiłku, windy równie błyskawicznie i bezszelestnie dowożą nas na ziemię. Zanurzamy się w ruch i gwarze wielkomiejskich arterii, które stanądy, z góry, wydawały się takie spokojne. „Siódme Niebo”, widoczne z każdego punktu Moskwy, ale coraz bardziej odległe, obraca się nadal niezauważalnie wokół żelbetowej iglicy...

CEZARY RUDZIŃSKI

„TARG...”

Kiedy wczesnym rankiem opuszczaliśmy Berlin, kierując się na południe NRD do malowniczej Turynii, niebo pokryte było gęstą warstwą chmur. Wyglądało na to, że za chwilę lunie. W tej sytuacji nasza wyprawa stanęła pod wielkim znakiem zapytania. Widząc przynębienie na mojej twarzy, niemiecki cicerone oświadczył: — Nie martw się, dziś na pewno nie będzie padać, gdy w Weimarze jest cebulowy targ — pogoda musi być mruwana.

I rzeczywiście nie lunęło. Zrobiło się tylko trochę chłodniej, a za Lipskiem wyrzało nawet nieśmiałe, październikowe słońce.

Weimar jest chyba jednym miastem na świecie — gdzie w tak uroczysty i przyznanie trzeba bardzo praktyczny sposób — czcił się „Allium cepa” czyli cebulę. Ta niezwykła roślina, która do Europy przedostała się z dalekiej Azji, a która była ulubionym przysmakiem Sokratesa — ma tu w Weimarze swoje święto. Jest to święto co się zowie, bowiem jego tradycja sięga aż XV wieku, a do dzisiaj rzecz biorąc roku pańskiego 1456, kiedy to książę Wilhelm III „w celu ożywienia handlowego w mieście Weimarze” specjalnym dekretem zezwala na organizowanie cotygodniowych targów warzywnych. Targi chwyciły od razu i przez blisko dwieście lat okoliczni wieśniacy handlowali na weimarskim rynku, tu wszystkim, co urodziła turynijska żyzna ziemia. Początkowo cebula nie odgrywała tu pierwszoplanowej roli. Dopiero później, gdzieś około roku 1600, jej znaczenie nagie wzrosło. Zaczęło nawet wypierać warzywa, które do tej pory stanowiły specjalność tego regionu. Coraz częściej po weimarskim bruku turkotały koła wiejskich wozów, wypełnione worami „boskiej rośliny”, a niemieccy kupcy mieli co do roboty, bowiem fama o tutejszej cebuli poszła w świat.

CEBULOWY

Duże zainteresowanie targiem wykazywał podczas wizyty w Weimarze Mickiewicz, a także Odyniec. Zresztą wszyscy wielcy ludzie ówczesnego świata, chcąc nie chcieli, targowali w wieloletnich targach warzywnych. Natomiast szukali tu między innymi Schiller, Bach i Liszt, który przez pewien czas przebywał w Weimarze.

Korespondencja własna z Waimaru

Wybuch wojny przerwał na kilka lat to oryginalne widowisko, będące połączeniem jarmarku z festywnem. Dopiero po 24 latach rozległ się ponownie nad weimarskim rynkiem targowy hejnał i znów zarobiło się na miejskim skwerze, ulicy Koblitz i Placu Teatralnym. Znow barwne stragany wypełniły się cebulą, czosnkiem i innymi warzywami, a na licznych estradach znów pojawili się „przebiegawcy z muzyką”.

Rokrocznie od 9 już lat w październikową niedzielę, w pobliżu domu Goethego, rozkłada swój niezwykły kramik pani Agnes Löbnitz, która w towarzystwie kilku młodych dziewcząt sprzedaje targowe suweniry — czyli „cebulowe laleczki”. Te urokliwe kukielki wykonują pod nadzorem pani Agnes dzieła zreszono w kółku plastycznym tutejszego Domu Kultury. Laleczki kupują wszyscy, bowiem



N/z: cebulowe laleczki na tle weimarskiego zamku.

stanowią one rodzaj amuletu zapewniającego urodzaj i szczęście na cały rok. Ja również kupiłem cebulową laleczkę, która zdobi dziś moje mieszkanie. A jak będzie ze szczęściem — zobaczymy za rok...

HENRYK CISKI

Każdego, kto przybędzie po raz pierwszy do Bagamojo, musi uderzyć niesamowita świeżość i aktualność nieulicznego handlu, który się tutaj kiedyś odbywał. Tuż przy samej plaży, na oceanionym nadbrzeżnym palniami placu, stoją mocno wkopane w ziemię, żelazne pale z metalowymi kółkami przeznaczonymi do przywiązywania ludzi przeznaczonych na sprzedaż. Tuż obok, ciągnie się bezmienny cmentarz niewolniczy, tych którzy zmarli tak daleko od swoich ale jeszcze na afrykańskiej ziemi.

Niedaleko od brzegu stoją na kotwicach jednonasztowe arabskie „dhow”, a nieco dalej od nich, większe dwumasztowe feluki. Załogi tych żeglownców to postacie, jakby żywcem przeniesione z czasów portugalskich odkryć geograficznych i powieści R. L. Stevensona. Ich strój i wygląd są proporcjonalnie do złej sławy, którą się niegdyś cieszyli ich przodkowie. Ubrani w długie, kolana sięgające chałaty, ściągnięte ozdobnym, przeważnie barwnym jedwabnym pasem za którym tkwi duży, krzywy nóż, ci prawdziwi władcy wschodnio-afrykańskich wybrzeży, są do dzisiaj groźnym memento tego, co kiedyś wzbudzało paniczny lęk mieszkańców Afryki, gdziekolwiek się ci niesamowici ludzie pojawili.

Samo miasteczko Bagamojo oprócz kilku domów, zbudowanych i zdobionych według stylu jaki obowiązywał w budownictwie arabskim w X i XII w., nie stanowi większej atrakcji turystycznej. Znacznie ciekawszy, lecz zarazem smutny jest zalełek muzeum niewolnictwa, które mieści się w zbudowanym przez Niemców klasztorze misyjnym. W klasztorze tym, przebywał w czasie swoich podróży afrykańskich, nasz Henryk Sienkiewicz. Tutaj pisał on między innymi swoje „Listy z Afryki”, a język, w którym Kall nazywa Stasia „dwana kubwa” to lingua africana tej części Afryki, używana a w każdym razie rozumiana na terenach plebii obecnych państw afrykańskich.

Wśród zachowanych po wielkim plasku, zakładane niewolnikom w czasie drogi, obciąża i żelaza do wrywania nozdrzy i znakowana niewolników oraz najbardziej wymyślne bity i korbacze w lotowej, hipopotamiej i rekiniej skóry, przywozą na myśl stwierdzenie, że człowiek, to nie zawsze brzmie dumnie. W jednym z pokoiów, tuż przy oknie zwrócił moją uwagę dokument umieszczony za szkłem, który z wyglądu przypominał dyplom. Okazało się, że jest to napisany w języku niemieckim akt uwolnienia z niewolnictwa. W zasadzie można by powiedzieć, że nie w tym nadzwyczajnego, że któryś z mieszkańców Afryki dostąpił tego szczęścia

stał się wolnym człowiekiem. Kiedy się jednak przyjrzałem bliżej temu „dyplomowi” to okazało się, że został on wystawiony przez niemieckie władze kolonialne, administracyjnego okręgu Bagamojo w 1907 roku i jest aktem indywidualnego uwolnienia. Oznacza to zatem, że od roku 1883, to jest od daty, w której II Rzesza objęła „protektorat” nad tym obszarem, drogą oszukańczych „traktatów”, które w imieniu Towarzystwa Kolonizacji Niemieckiej podpisał z dwunastoma naczelnikami murzyńskimi dr Karl Peters, nie wydano żadnego aktu ani ustawy państwowej, które by znosiły generalnie wszelkie niewolnictwo na terenie kolonii. Okazuje się jednak, że takie postępowanie było celowo stosowane po nie-

BAGAMOJO

wa. Głównym motorem działania ówczesnych żeglarzy Oceanu Indyjskiego, były mityczne skarby legendarnego Ofiru i handel niewolnikami. Zdaniem jednych skarb ten miał się znajdować na terenie dzisiejszej Etiopii, według innych, na pograniczu Tanzanii i Zambii i wreszcie, według trzeciej wersji, na terenach Rodezji, gdzie odkryto ruiny Zimbabwe, Ruiny grobów, mimo że klimat nadbrzeżnej Tanzanii nie sprzyja konserwacji zabytków, zachowały się doskonale. Wykonane z niewielkiej glazury kamiennych w kształcie miniaturowych fortec, otaczają rzeczywiste płyty kamienne, które kryją tych, co nieśli tutaj niepokój, śmierć i zniszczenie.

Portugalczyki nie zostawili w Bagamojo swoich grobów, za to w niedalekiej Mombasie, leżącej już na terenie Kenii, w ruinach forte Jezus, znajduje się kaplica, gdzie wśród rumowisk można odnaleźć ślady dawnych mogił. Może leżą tu dziesiątkowani szkorbutem towarzysze Vasco da Gamy, który dotarł tutaj w 1498 roku?



Nie brak tutaj i mogił późniejszych. Wśród zarośniętych cmentarzy z okresu panowania Wilhelma II, znajdujemy i polsko brzmiące nazwiska. Stanislaus Rogala ur. 1873 r. w Toruniu, zmarł w 1910 r. w Bagamojo. Drugi polski grób z tych czasów znajduje się w Dar-es-Salaam. Tam leży Jan Stachowiak, poczmistrz, urodzony w Szubinie. Do starych mogił Polaków przybyła ją nowa, te z czasów II wojny światowej i późniejszej. Najwięcej jest ich u stóp Kilimandżaro, w Aruszi i w Moszi, gdzie w czasie wojny osiadło dużo polskich kobiet i dzieci. Nie zawsze sła, która przenosiła ludzi do tych pięknych stron afrykańskiego kontynentu, była chęć rabunku, gwałtu i zabijania. Niektórzy szukali tutaj pomocy i schronienia. Jedynie ślepy los, będący nieodłącznym towarzyszem odpowiedzialnej doli sprawił, że leżą zgodnie obok siebie, pod tym samym niebem i Krzyżem Poludnia.

ANDRZEJ HAMPEL

Wydawaniem literatury społeczno-politycznej zajmują się w Polsce wszystkie wydawnictwa o profilu humanistycznym. Największym z nich jest Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”. Jej udział w ogólnej produkcji książek tego typu wynosi ponad 25 proc. To właśnie „Książka i Wiedza” oraz jej bezpośrednio poprzednicze — „Książce”, zawdzięczamy udostępnienie czytelnikowi polskiemu dorobku myśli marksistowsko-leninowskiej. Ich nakładem ukazało się w latach 1944-1970 około 360 wydań prac klasyków marksizmu-leninizmu, a ich łączny nakład przekroczył 14 mln egzemplarzy. Na dzieła zebrane i poszczególne artykuły Lenina przypada blisko 230 wydań, w nakładzie około 10 mln egzemplarzy.

Dla porównania podaję, że do września 1939 r. ukazało się w języku polskim tylko 40 tytułów prac Lenina, w nakładach nie przekraczających 4 tys. egzemplarzy, drukowanych przez wydawnictwa nielegalne i półlegalne. Im właśnie chciałbym poświęcić kilka słów.

W legalnym piśmie komunistycznym Polski przedwojennej „Dźwignia”, jej redaktorzy pisali w artykule programowym: „Pracujemy dla przyszłości z pełnym przekonaniem, że ona do nas należy”.

„Dźwignia”, którą najpierw redagował znakomity grafik M. Szczuka, a po jego śmierci rzeźbiarka T. Zarnowierówna i W. Wandurski, upatrywała swoje zadania w skupianiu twórców stojących na stanowisku rewolucyjnym. Drukujący tam Broniewski, Stande, Jasiński i inni starali się rozbić mity o zachodnim charakterze polskiej literatury, manifestowali marksistowską metodologię, uczyli czytelników dialektycznego ujmowania życia społecznego i kulturowych i demaskowali mity o ponadklasowości literatury.

Zanim jednak doszło do wydania w 1927 r. pod auspicjami KPP „Dźwigni”, odbyła się w 1922 r. III Konferencja KPRP, na której wezwano wszystkie organizacje partyjne do zakładania czytelni i klubów robotniczych, do wzmocnienia pracy oświatowej wśród robotników. Przedtem jeszcze istniał Związek Robotniczych Organizacji Kulturalno-Oświatowych „Kultura Robotnicza”, łódzka „Scena Robotnicza” Wandurskiego i Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”. Istniała ona od 1918 r. i najpierw prowadzona była przez grupę radykalizujących inteligentów, by w 1921 r. przejść pod wpływ KPP.

Produkcja wydawnicza „Książki” obejmowała prace z ekonomii, socjologii, historii ruchu robotniczego. Wydawano również tomiki poetów rewolucyjnych. Prasa reakcyjna rozpętała jednak nagonkę na „Książkę” oskarżając jej redaktorów o działalność antypaństwową. Mimo likwidacji, redaktorzy „Książki” działali nadal pod firmą „Tom”.

Działalność oświatową i wydawniczą placówek KPP była bardzo utrudniona, mimo że miały one prawnie zastrzeżone możliwości istnienia. Z tego powodu KPP nie mogła rozwinąć takiego ruchu edytorskiego jak np. Komunistyczna Partia Niemiec. Doceniła jednak znaczenie prasy i książki jako doniosłych środków kształtowania świadomości społecznej. Pokazała część skromnych funduszy partyjnych przeznaczoną na rozwój piśmi i wydawnictw. Partia oddelegowała do nich najlepsze pióra, nawiązywała współpracę z lewicową inteligencją. Dla wielu związanych z KPP naukowców, publicystów i pisarzy, pisma i wydawnictwa partyjne były jedynym forum wypowiedzi na szerszą skalę. Tu można było demaskować antyradziecki charakter sojuszy zachodnich, dyskutować o marksizmie i krytyce marksistowskiej, drukować fragmenty klasyków marksizmu. Tu pracowano dla przyszłości.

W cotygodniowej porcji lektur proponuję dziś miłośnikom przygód i dalekich podróży książkę Alaina Gerbault — „W pogoni za słońcem”. Jest to właściwie skrzyżowanie dziennika okrętowego z intymnym pamiętnikiem człowieka, który pierwszy przepłynął samotnie Atlantyk ze wschodu na zachód, bez zawijania do portów. Podróż tę odbył w 1923 r. by potem opętany bakcylem żeglarskim, pływając po morzach i oceanach, aż do śmierci w 1941 r. Był on również świetnym lotnikiem i jednym z najlepszych ówczesnych tenisistów. Szczególnie fascynowała go przyroda Polinezji, zwyczaże Maorysów i ich kultura. Warto może dodać, że podczas pobytu na Tahiti zaprzyjaźnił się z pierwszym polskim żeglarzem-samotnikiem Erwinem Weberem.

Dwie książki angielskie wydane ostatnio przez PIW w serii „Współczesna proza światowa” godne są uwagi. Pierwsza pt. „Dzwon” pióra Iris Murdoch jest w zasadzie lekką i bezpretensjonalną opowieścią obyczajową, zawierającą analizę zachowań bohaterki, kobiety dość niekonwencjonalnej. Druga to zbiór kapitalnych, przewrotnych opowiadań Angusa Wilsona — „Co jedzą hipopotamy?” zaskakująco często okrutnymi pointami. Są jeszcze w księgarniach „Myśli nieuczesane” Leca i kolejny „podręcznik” niestrudzonego i niestety, coraz nudniejszego J. Wittlina — „Vademecum żurnalisty”.

Do „Książki” do „Książki i Wiedzy”

MIESZKANIE

Pierwszy kierunek przewiduje takie urządzenie wnętrza mieszkania, które umożliwiłoby dokonywanie zmian bez naruszenia technicznej struktury budynku. I to nas dotyczy. Większość bowiem produktów naszych fabryk domów, ze względu na „sztywność” swoich konstrukcyjnych rozwiązań, nie nadaje się do daleko idących przekształceń. Można najwyższą zmienność M-2 przypadać na osobę. Architekci reprezentujący

MIESZKANIA POWINNY BYĆ ELASTYCZNE. TAKI WNIOSEK WYSUNO Z ANALIZY ARCHITEKTONICZNYCH PROPOZYCJI MIESZKANIA PRZYSZŁOŚCI. ROZUMOWANIE POSZŁO W TRZECH KIERUNKACH.

DOBRE NA KAŻDĄ

następny kierunek zakładają przywiązanie rodziny do mieszkania. Rodzina nie zechce, ich zdaniem, opuścić mieszkanie bez względu na to, w jakim stopniu liczebnie wzrośnie czy zmaleje. Rodzina, której przybędą bliźnięta, zechce więc dokonać poważnych zmian w swoim starym mieszkaniu. Będzie ono musiało być tak wzniezione, aby można było zmieniać przeznaczenie poszczególnych pomieszczeń. Instalacje wszelkiego typu, które w naszych domach usztywniają cały układ mieszkania, zdaniem włoskiego architekta Daniela Chemuta należy tak uelastyczyć, by moż-

wową rezerwę sił wytwórczych. Kobieta pracująca musi więc się rozwijać kulturalnie i zawodowo. Trzeba ją daleko uwolnić od kłopotliwych obowiązków domowych związanych z wychowaniem dzieci i prowadzeniem gospodarstwa. Społeczeństwo powinno, zdaniem Gradowa, przejąć szereg funkcji sprawowanych dziś przez rodzinę, a zwłaszcza kobietę. Stąd żłobki, przedszkola, szkoły z internatami całodziennego lub nawet tygodniowego pobytu. Dzieci nie przebywałyby w mieszkaniu rodzicielskim, a kontakt z rodziną miałyby tylko dzięki usytuowaniu żłobków, szkół itp. w

dziano również inne pomieszczenia (takie jak sala telewizyjna, pokoje gościnne, pomieszczenia gospodarcze: pralnia, szwalnia itd.) do wspólnego użytkowania. Zgodnie z tą koncepcją mieszkania przyszłości ma ono przynieść ograniczenie „osobistej” części mieszkalnej do małej powierzchni oraz poważne rozbudowanie pomieszczeń wspólnego użytkowania. Koncepcje Gradowa i Ostermana wywołały ożywioną dyskusję i spotkały się z wielostronną krytyką, w wyniku której uznano je wyłącznie, jako jeden z możliwych, zwłaszcza dla eksperymentalnego postraktowania, kierunków działania.

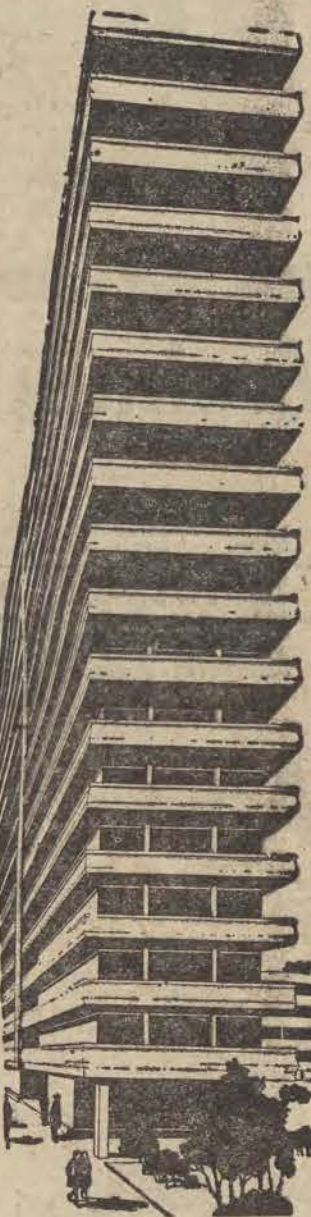
A co proponują nasi architekci? Większość reprezentuje pogląd — że mieszkanie musi być obszerne. Za optymalną powierzchnię dla czterooosobowej rodziny uznają 100 m kw. Wielkość mieszkania będzie u nas jeszcze długo problemem. Nie tylko ze względu na nasz start z bardzo skromnej pozycji. Przypomnijmy, że społeczeństwo roku 2000 — tak przynajmniej to sobie wyobrażamy — będzie miało do czynienia z obfitością przeróżnych przedmiotów „mieszkalnych”, których przeznaczenie trudno nam sobie w tej chwili wyobrazić, oprócz tego, że mają nam życie ułatwić lub uprzyjemnić.

Każda rodzina będzie w stanie zagospodarować większą powierzchnię mieszkalną. Pomoże jej w tym zarysowujące się już dziś dążenie do miniaturyzacji przedmiotów, używania składanych lub nadymanych mebli itp. Ponadto, może będziemy mieli wyrzucić różne drobiazgi, które obecnie zachowujemy na „wszelki wypadek” zagrażając skutecznie nasze M-ki?

Bez względu jednak na ukształtowane odruchy czy postawy — mieszkanie powinno być przede wszystkim domem, nie w znaczeniu technicznym ale emocjonalnym. Powinno, jak się to mówi, mieć duszę. Czy można przewidywać, co przez tę „duszę” będzie rozumiał człowiek — 2000?

A. PONIATOWSKA

Domy mieszkalne — w technicznym znaczeniu tego słowa — żyją długo. Znacznie dłużej aniżeli byśmy sobie życzyli patrząc na niektóre, niekoniecznie łódzkie osiedla. Jak pogodzić długowieczność naszych budowli z szybko postępującym „użyciem” rozwiązań architektoniczno-technicznych samych mieszkań? Czy budowane aktualnie mieszkania odpowiadać będą naszym wymagom 2000 roku?



EDISONEM I TY MOŻESZ ZOSTAĆ

NIEMAL KAŻDY CZŁOWIEK NOSI SIĘ Z JAKIMŚ POMYSŁEM W DOMU CZY W PRACY, JAKĄS CZYNNOŚĆ PRZYSZPARZA TRUDNOŚCI NA RYNKU NIE MA GOTOWEGO PRZYZRZĄDU, KTÓRY POZWOLIŁBY NAM JĄ POKONAĆ LUB OBEJŚĆ. WIEMY, JAK TRZEBA BY TO ZROBIĆ, ALE JESTEŚMY TAK BARDZO ZAJĘCI, COŚ TRZEBA ZROBIĆ NA DZIS, NA JUTRO, NA WCZORAJ — I TAK POMYSŁ PRZEPADA.

CZASAMI TAKIE POMYSŁY AMATORÓW DOTYCZĄ PRZYSŁOWIOWYCH „TYŚIĄCA I JEDNEGO DROBIAZGU”. CZASAMI MAJĄ CHARAKTER BARDZIEJ TECHNICZNY. NAJWIĘKSZĄ ICH ZALETĄ JEST JEDNAK, ŻE DLA PRZEDSIĘBIORSTWA, KTÓRE BY PODJĘŁO SIĘ WDROŻENIA, SĄ BARDZO TANIM ŹRÓDŁEM INNOWACJI.

Brytyjski uniwersytet Astona w Birmingham przeprowadził eksperyment. Założeniem jego było właśnie, iż pomysły są wszędzie, trzeba tylko ich „właściwie” zachęcić do ujawnienia się. Bardzo mało ludzi ma w życiu szansę wykorzystać swe twórcze zdolności. Pracownicy przemysłowych wydziałów postępu technicznego nie należą wśród nich do wyjątków. Zbadano okoliczne małe przedsiębiorstwa i stwierdzono, że dla 40 proc. spośród nich właśnie produkt o charakterze innowacji daje najlepszą sposobność utrzymania się na rynku; jednocześnie nie mogą pozwolić sobie na finansowanie kosztownych badań, które by doprowadziły do wynajdywania nowych produktów.

W miejscowej populacji — „Birmingham Evening Mail” zamieszczono apel o nadsyłanie pod adresem uczelni ciekawych pomysłów. Nie obliczono żadnych nagród, a jedynie rzetelną ocenę, czy zaproponowane wyroby będą mogły wejść do produkcji i na rynek. Zobowiązano się również nawiązać kontakt z przedsiębiorstwem, które by podjęło się wcielenia pomysłu w życie.

W ciągu półtora miesiąca nadeszło 2200 zgłoszeń. Selekcja była kilkustopniowa. W pierwszym etapie odrzucono ewidentnie nonsensy (nie obeszło się bez dwóch maszyn perpetuum mobile). Potem z 2200 nadesłanych pomysłów dwie trzecie pozostały. Te oceniali wykładowcy wzornictwa przemysłowego i tzw. inżynierii wartości. Inna osoba błyskawicznie rozstrzygała, czy pomysł ma szansę wejścia na rynek.

Niektóre projekty poddano ocenie ekspertów z 12 wydziałów uczelni. M. in. w wydziale psychologii stosowanej opiniowano pomoce naukowe. Ostateczny werdykt wydawała komisja.

Przez tak gęste sito przeszło zaledwie nieco ponad 10 proc. pierwotnej liczby zgłoszeń. 240 „ocalałych” wynalazców zaproszono, by odwiedzili uniwersytet. Przedyskutowano z nimi nadesłane pomysły i doradzano, czy powinni występować o przyznanie patentu czy też nie. W kilku przypadkach sugerowano, by wynalazca poczekał, aż przedsiębiorstwo zainteresowane pomysłem przeprowadzi badania. Następnie zgłaszano wnioski o wspólny patent, co wynalazcy zaoszczędzało sporych kosztów brytyjskiej procedury patentowej.

W toku kontaktów z okolicznymi przedsiębiorstwami natrafiono na bardzo wymowną ilustrację, jak wielkie, społeczne oszczędności może przynieść „popolite ruszenie” wynalazców. Pewna pielęgniarka zaproponowała ulepszoną konstrukcję łóżka szpitalnego. Jak okazało się, do takiego samego wyniku doszła ekipa ekspertów brytyjskiego ministerstwa zdrowia i opieki społecznej, po odbyciu podróży dookoła świata, kosztującej ćwierć miliona dolarów.

Z 240 wniosków, nieco mniej niż połowa opierała się na pewnej wiedzy technicznej wynalazcy. Tylko parę odwoływało się do elektroniki lub obróbki chemicznej. Wszystkie wykorzystywały konwencjonalną technologię — dzięki czemu można było je szybko wdrażać.

Nie obeszło się bez naturalnych kłopotów, obaw czy taki amatorski wynalazek nie przyprawy firmy o bankructwo, odchodzenia w trakcie wdrażania ludzi zaangażowanych osobiście w dany wyrób, itd. W ciągu roku przekazano jednak do produkcji ok. 50 pomysłów. Jeden z nich, to magnes o udźwigu dwóch ton. O tyle niezwykły, że wykonany z ferrytu, a więc trwały. Współpracuje z nim (a właściwie — przeciw niemu) uzwojenie elektromagnetyczne, które po włączeniu prądu neutralizuje przyciąganie ferrytu. Pobór prądu jest tak mały, że urządzenie można zasilać z akumulatora a dzięki niemu można przenosić arkusze blachy — jeden, dwa lub trzy naraz. Magnesy te produkowane są już na eksport.

Posiadaczy samochodów może zainteresować plaski „erzybek” obracający się na łożysku. Można postawić go na każdym podłożu (gdą jest ono miękkie, podkłada się płytę stalową). Służy on za niemal „domową” obrotnicę dla samochodów. Półciężarówkę można swobodnie obrócić ręką. Każdy, kto zawracał samochodem w ciasnej uliczce, wie jakim udogodnieniem jest taka obrotnica. Można ją stawiać właściwie wszędzie, gdyż obwód spawanej tarczy wystaje nad jezdnię tylko o grubość samej płyty.

Uniwersytet prowadzi obecnie „bank” pomysłów i nadal kontaktuje się z firmami, które — jak sądzą naukowcy — mogłyby być zainteresowane poszczególnymi wynalazkami. Fakt, że właśnie uczelnia podjęła się takiego pośrednictwa, jest o tyle korzystny, że zapewnia fachową i bezstronną ocenę pomysłów.

OKAZJE

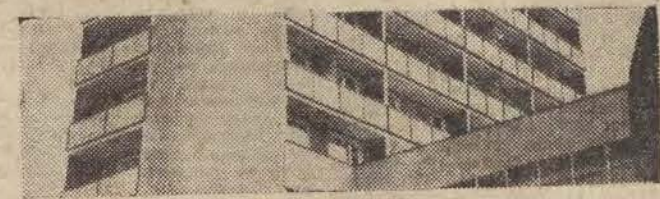
na np. z kuchni zrobić pokój sypialny po przemieszczeniu ścian.

Architekci japońscy również zakładający przywiązanie rodziny do mieszkania, widzą możliwość likwidacji kłopotów mieszkaniowych poprzez dodawanie „doczepianie” do mieszkania dalszych izb.

Trzeci kierunek natomiast wychodzi z założenia, że chcąc zapewnić użytkownikowi maksymalną swobodę w kształtowaniu swego mieszkania, trzeba zerwać z tradycyjnym pojęciem tego mieszkania. Mimo zmian w sposobie życia — twierdzą reprezentanci tego kierunku myślenia — mieszkanie pozostawało dotąd symbolem stabilności. Sypialnia, łazienka, kuchnia — to ich zdaniem rekwiizyty tradycjonalizmu. Najlepiej kierunek

poblizu mieszkań... Kuchnie w mieszkaniach występowałyby w postaci szczałkowej, jako uzupełnienie „gastronomii” dla wszystkich.

W częściowo realizowanym eksperymentalnym osiedlu w Moskwie zwanym „Domem nowego sposobu życia” wg projektu N. Ostermana, przewiduje się również przejęcie szeregu funkcji mieszkania przez uspołecznione usługi. I tak na każdym piętrze budynku mieszkalnego przewidywana jest sala jadalna, z której korzystano by, jako z miejsca przyjąć większą liczbę gości. „Przygotowania potraw” znajdująca się przy sali jadalnej miałaby być obsługiwana przez personel zakładu gastronomicznego znajdującego się w bloku mieszkalnym. Na każdym piętrze przewi-



ten charakteryzują projekty angielskich architektów grupy Archigram. Ich rozwiązania przewidują możliwość zmian wymiaru mieszkania zarówno w jednym poziomie, jak i w górę i w dół. Wszystko — od zmiany położenia ściany po usytuowanie urządzeń — odbywałoby się automatycznie za pomocą guzika w pulpicie sterowniczym. Ruchome przegrody mają zapewnić pełną izolację akustyczną i wizualną. „W wydzielonej przestrzeni można np. pograć w szachy w fikcji, poprzez projekcję filmów, zmiany światła, dźwięków i zapachów. Naciśnięcie guzika, czy rozkaz ustny, wprawia w ruch wszystkie urządzenia, pod warunkiem, że cel ich użycia będzie jednoznacznie określony”. Skąd my to znamy? — z filmu Jacques Tati — przygody pana Hulot, w którym autor wymyślał pozabawione duszy nowoczesne mieszkania...

W odmienny sposób podeszli do koncepcji mieszkania przyszłości architekci radzieccy zespołu G. A. Gradowa. Próbowali najpierw zarysować prognozę zmian w sposobie życia społeczeństwa, aby dopiero na tym tle przedstawić koncepcję mieszkania. Gradów widzi w kobiecie podsta-

Kulisy II wojny

Początkowo Niemcy zamierzali przeprowadzić ofensywę V-1 na ogromną skalę, ich założenia przewidywały wysyłanie na Londyn kilku tysięcy „latających bomb” dziennie, i to w terminie znacznie wcześniejszym. Dzięki działaniom opóźniającym, ilości te zostały drastycznie zredukowane, a termin rozpoczęcia akcji poważnie opóźniony.

KONIEC „LATAJĄCYCH CZAROWNIC”

Przeciw Londynowi wysłano z wyrzutni we Francji 8564 „latające bomby”. Z tego 1006 rozstrzaskano się wkrótce po „starcie” z powodu przeróżnych defektów. Z pozostałych 7558 bomb 5158 zostało zestrzelonych przez myśliwce i artylerię przeciwlotniczą, ewentualnie rozbiło się w linach balonów zaporowych. W działaniach powietrznych przeciw V-1 brały udział trzy polskie dywizyjony myśliwskie: 306, 313 oraz 316. Dywizjon 306 Toruński zestrzelił 60 pocisków V-1, dywizjon 315 Deblński 53, dywizjon 316 Warszawski 74, inni piloci 3. Razem Polacy zestrzeliłi 190 pocisków V-1.

Warto zastanowić się, dlaczego „latające bomby” wyrzadzili stosunkowo małe straty w ludziach, mimo że ich siła rażenia była znaczna. Straty w ludziach w Londynie i jego okolicach wyniosły: 6184 osoby cywilne zabite, 17 981 osób cywilnych poważnie rannych (statystyka nie obejmuje osób lżej rannych, nie potrzebujących leczenia szpitalnego). Jeżeli porównać — nie wiem, czy jest to w ogóle możliwe — straty w ludziach ze stratami w budynkach, te ostatnie były niewspółmiernie wyższe.

Złożyło się na to wiele przyczyn. Pierwszą był fakt, iż po kilku latach wojny, po wielu „klasycznych” nalotach, mieszkańcy Londynu byli w znacznym stopniu

wyczerpani nerwowo. Niemniej życie stolicy musiało toczyć się normalnie, wszystkie urzędy, biura, sklepy, wytwórnie itd. pracowały tak, jak gdyby V-1 w ogóle nie istniały. Jeżeli jednak człowiek pracuje, musi również i odpoczywać, spać. We własnym domu czy mieszkaniu było to wielce ryzykowne i niebezpieczne, toteż noc w noc miliony londyńczyków bądź udawały się do wielkich schronów na stacjach kolei podziemnej, bądź też, korzystając z niezwykle sprawnego komunikacji kolejowej i autobusowej, wyjeżdżali na nocleg z miasta.

Ci, którzy nie mogli lub nie chcieli korzystać z powyższych zabezpieczeń, udawali się do mniejszych schronów, porozmieszczanych w niezliczonych ogródkach małych domów mieszkalnych, lub też do zwykłych piwnic. Siła przebijania V-1 była znikoma, więc nawet tego rodzaju schronienia dawały zabezpieczenie. Używano również powszechnie przenośnych schronów domowych, wygodnych w użyciu i zapewniających pełne bezpieczeństwo.

Wielce pomocna była również pomysłowo zorganizowana służba alarmowa, dająca sygnały ostrzegawcze tylko na trasie przelotu danej bomby. Po bardzo krótkim, pierwszym okresie nieładu służba ta działała sprawnie i ostrzegała na czas.

Charakterystyczny warkot silniczków V-1 dosłyszalny był z daleka, można więc było skorzystać z któregoś z zabezpieczeń, zanim bomba zaczynała nurkować.

Pod koniec wojny od nalotów V-1 uciepła również i Belgia. Przeciw Antwerpil wysłano 8 696 „latających bomb”, z czego 5 960 wybuchło w promieniu 12 kilometrów od centrum miasta, zabijając około 3 000 osób cywilnych i około 600 żołnierzy alianckich. Przeciw Liège wyrzucono 3 141 „latających bomb”, straty nie są znane.

W Belgii bez porównania trudniej było zorganizować odpowiednią obronę przeciw V-1, jako że tamte tereny były dopiero co uwolnione od nieprzyjaciela. Ustalono pas artylerijski przeciwlotniczy, ale obrona polegała w głównej mierze na bombardowaniach wyrzutni i składnic, a także fabryk i wytwórni.

Nie ulega wątpliwości, iż hitlerowska Wunderwaffe przysporzyła aliancom wiele kłopotów i zapewne w bardziej korzystnych dla Niemców okolicznościach kłopoty te mogłyby stać się krytyczne, a może i zasadnicze. Gdyby wszystko szło po myśli Hitlera, Göringera i von Brauna, seria Vergeltungswaffe mogłaby zmienić przebieg wojny na Zachodzie. Ale... Wunderwaffe wojny nie wygrała!

Impresje — włoskie



— Kiedy patrzę w gwiazde północną, nie mogę zasnąć. Ona widzi za dużo. Za dużo widzi. Sumienie moje oświetlone jej blaskiem wzbiera się, abym zapanował nad tym tajemniczym krajem.

Maryna Mniszchówna spokojnie leżała obok niego. Nikt nie wiedział, że są razem. Może dokładniej; nikt nie chciał wiedzieć o tym. Nawet ojciec szesnastoletniej Maryny, Jerzy Mniszch, wojewoda sandomierski. Sam śnił tej nocy o tym, że zostanie teściem cara.

Dymitr, pretendent do tronu moskiewskiego, nie mógł tej nocy milczeć.

— Kiedy będę miał władzę, będę miał prawo. Prawo absolutne. Czy wiesz, co to znaczy? Czy dlatego dąży do władzy, ponieważ inni są mniej odważni, aby sięgnąć po ten słodki owoc? Powiedz.

Maryna z lubością chłoniła każde słowo swego odważnego kochanka. Czula, że jej Dymitr jest człowiekiem bez imienia, że jest tylko zachwalonym młodzieńcem. Lecz zarazem wiedziała, że do historii wchodzi także zachwała. Nie może go więc opuścić. Kocha go miłością szczególną, nasyconą nadzieją panowania.

KOBIETA „puch marny”

— Dymitrze, kimkolwiek jesteś, przemawiać masz zawsze jak książę, któremu należy się korona. Nie usłyszysz ode mnie słowa „nie”, chociaż to słowo przystoi dziewczycy. Może nie jestem dla ciebie zbyt piękna, ale jestem twoja. Całym sercem wspieram twoje zamiary. Nigdy nie wjrząz skwaszonego oblicza. Nieustannie uśmiechem karmić cię będę. Nie mów więcej! Potrzeba opanowania władzy domaga się czynów, nie słów.

Podpisano układy małżeńskie. Wojewoda miał otrzymać ogromną sumę w złocie. Maryna księżstwu nowogrodzkie i pskowskie. Wyprawa na podbielenie tronu ruszyła w roku 1604. Następnego roku w czerwcu był już Dymitr z przyszłym teściem w Moskwie.

Maryna, siódma żona Iwana Groźnego, uznała Dymitra za swego syna.

Nowy car wystąpił do Krakowa Własjewa, aby w jego imieniu poślubił Marynę. Weselisko było huczne.

W marcu 1606 roku wyjechała Maryna z ojcem i ogromnym dworem do Moskwy. Tutaj odbyła się 18 maja jej koronacja i powrotny ślub z Dymitrem w obecności Zygmunta III, króla angielskiego i wspaniałego dworu carskiego.

Mury Kremla zadziały od hucznych zabaw. Lecz nim zdążono zakończyć uroczyste wesela wybuchło w Moskwie powstanie. Dymitr został zamordowany. Wraz z nim wielu polskich rycerzy. Marynę i oca uwieczono.

Maryna nie upadła na duchu. Do przyjaciół, którzy pocieszała ją w ciężkim położeniu, mawiała:

— Dajcież mi pokój. Uszana raz za carową tego kraju nigdy nie będę nie przesłana i ten, kto by zapragnął poznać mnie korony, musi wprzódy pozabawić mnie życia.

Tymczasem rozeszły się pogłoski, że Dymitr uszedł szczęśliwie rzezi. Znalazł się nowy car, który witał Marynę w swym obozie wojennym wystrzałami armatnimi. Ten nalegał gorąco, wraz z ojcem Maryny, aby rzekła słowo, które otworzy znowu drogę do tronu.

Maryna ogłosiła światu:

— Tak, to jest car, mój małżonek.

Potajemnie zawarła z nim związki małżeńskie.

Kiedy Zygmunt III wdał się w wojnę moskiewską, Dymitr uciekł do Katalii i sprawa jego przybrała sty obrót. Król nasz chciał odciągnąć Marynę od drugiego samozwańca. Obiecał jej nadad Sambor lub Grodno, ale Maryna oświadczyła dumnie po zakosztowaniu władzy:

— Królowi jegomości podaruję Warszawę!

W grudniu 1610 roku zabiło jej drugiego małżonka. Maryna została ponownie uwieczona wraz z jej małym synkiem.

Niebawem wystąpił w obronie Maryny ataman kozaków dońskich. Został jej trzecim mężem. Odtąd dzieła losy atamana, który ogłosił się Dymitrem II; dzieła jego początkowo powodzenia, a także jego ostateczny upadek. Rozwijały się plany Maryny i jej nowego męża. Dymitr II musiał zniknąć z Astrachania i uszedł na morze. W końcu schwytano go, sprowadzono do Moskwy i wbito na pał. Synka Maryny uduszono. Maryna zaś uwieczono w Kołomnie, gdzie dręczona nadziejami, które się nie spełniły, umarła w samotności w dwudziestym piątym roku życia. Było to w 1616 roku. Śmierć przyszła nagła.

KONRAD RUCKI

Tym razem Asyż. Miasteczko romańsko-gotyckie nie skazane żadną nowoczesną budowlą, zachowane w całej średniowiecznej egzotyce, leży piętrząc się panoramicznie tuż pod ciężkim masywem Monte Subasio otoczonym wokół średniowiecznymi murami. Nad nimi potężne zamczysko średniowieczne. Dobrze zachowane ruiny zamku Fryderyka II Barbarossy. Lewy koniec miasteczka wyznacza bazylika San Francesco, prawy Bazylika Santa Chiara. Bazylika San Francesco dzieli się na inferiore (romańska) i superiore (gotycka), leżące jedna nad drugą. Odbywa się tam jednocześnie kilkanaście mszy naraz w różnych poziomach. Bo kaplice bocznych i rozeklonowanych tutaj tyle, że nie sposób zliczyć. To cały religijny kombinat. No i wspaniałe urokliwe freski: Giotto, Lorenzettiego, Cimabue. Z ba-



zyliki stromo na złamanie nosa pod górę wąską via San Francesco do rynku; po obu stronach utkały się gęsto kramy i kramiki, sklepy i sklepiska, jeden na drugim pełne pamiątek, które możesz kupić jeżeli posiadasz za dużo pieniędzy.

Z Piazza del Comune czyli rynku do katedry San Rufino — również romańskiej; cała fasada pokryta kamiennymi zwierzakami: lwy, gryfy, ryby, ptaki. Stamtąd w dół na złamanie karku do Bazyliki Santa Chiara, Piękna.

Legenda również piękna mówi: San Francesco, Boży Poverello ukochał wszystkie stworzenia i ludzi, zwierzęta, ptaki i ryby dla miłości Boga; Santa Chiara ukochała Boga dla miłości San Francesco. Ale miłość zrealizowali w Panu. Legenda przepiękna. Obydwoje poświęcili najpiękniejszej ludzkiej uczucia najwyższej istocie. I teraz i od wieków przewalają się tutaj tłumy wierzących, szukających opieki u Biedaczyny z Asyżu. Legenda jest za piękna i za bardzo ludzka, aby sceptycyzm miał tu dostępow.

Asyż jest tak ślicznie położony, ciągle wznoszący się i opadający na grzbiecie górskim, że gdyby mi kiedyś bogi pozwolili z rozkoszą spędziłbym tu wakacje.

Wlokąc się stromą via San Francesco pod górę spotkaliśmy giermków ubranych w średniowieczne stroje (zupelnie jak na freskach Benozzo Kozzoli) dmących w długie srebrzyste trąby fanfary. Za nimi orszak dziewcząt, ubrane w ludowe, włoskie stroje, za nimi notabie i obywatele miasteczka. Na ostatku pochod zamykali karabiniery, Wszyscy szli w dół do bazyliki, bo przyjechał jakiś książę kościoła.

Jest tu także zwyczaj: mianowicie kościół w bazylice święci się zwierzęta: konie, psy, koły i ptaki. To na pamiątkę świętego Poverello.

Pogoda zrobiła się okrutna: nagle temperatura spadła do 10 st. C wiał porwisty górski wiatr i wszyscy kuili się z zimna. Najbardziej ucierpiał leko ubrane dziewczątka, ale dumnie kroczyły nie dając tego poznać po sobie. Włosi nie pamiętają takiej złośliwej i skazającej aury jak w tym roku.

W Bazylice Santa Chiara w podziemiach kryształowa trumna — sarkofag, w której leży Santa Chiara, zmumifikowane jej zwłoki, znalezione przypadkowo w XVIII wieku w zamurowanym grobowcu. Świętą widać z daleka, bo sarkofag dość odsunięty od kraty. A za kratą zakonnica odbierająca prośby w kopercie do świętej (i pieniążki). Pieniążki wyciąga, a kopertę pociera o szkło sarkofagu. Zyczenia i prośby w ten sposób zostają spełnione. Na koncie tuż przed odjazdem autobusem zjechałiśmy w dół aż do trzeciej Bazyliki Santa Maria del Angeli, gdzie w ogromnym barokowym wnętrzu stoi maleńka kamienna szopka Portioncola — pierwszy kościółek zbudowany przez świętego Franciszka i garstkę jego braci zakonnych. W Portioncoli Zwiastowanie malowane przez Ilario da Viterbo, wzorowane w układzie kompozycyjnym na Simone Martinim. Ale w tym czasie nie nazywało się to plagiatem; fundatorzy tak sobie życzyli i malarz wywiałował się z zamówienia jak umiał najlepiej.

Cudów w Asyżu jest co nie miara i trzeba by chyba napisać całą księgę, aby opisać to wszystko co tam się znajduje.

Zrehabilitowani w San Sebastian

NIE SAM FAKT ZWOŁANIA JESIEŃNIA BR. KONGRESU CZARNOKSIĘSTWA, LECZ MIEJSCE, W KTÓRYM SIĘ ODBYŁ — BYŁO WYDARZENIEM SENSACYJNYM. PIERWSZY W ŚWIECIE KONGRES CZARNOKSIĘSTWA OBRADOWAŁ BOWIEM W SAN SEBASTIAN, LETNIEJ STOLICY ULTRAKATOLICKIEGO DYKTATORA HISPANSKIEGO FRANCISCO FRANCO, W KRAJU, GDZIE OSKARŻENIA O „CZARY”, „KONSZACHTY Z DIABLEM”, „WYSLUGIWIENIE SIĘ NIECZYSTYM SIŁOM” PCHNĘŁY NA STOSY DZIESIĄTKI TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW.

Autentycznych informacji o trzydniowych obradach w San Sebastian było w Hiszpanii bardzo mało. Jednak z raportu w paryskim „Le Figaro” dowiedzieliśmy się, że inicjatorem kongresu był wybitny erudyta hispański, historyk, dyrektorem liceum w Pampelunie i archiwista prowincji Guipuzcoa w jednej osobie, dr Jose Berreuzo. Wśród pozostałych uczestników kongresu również przeważali historycy, było też wielu etnologów, psychologów, socjologów i lekarzy. Wygotosili

oni 34 referaty naukowe, bogato i wszechstronnie udokumentowane autentycznymi materiałami z procesów o czary.

W tym miejscu pozwalamy sobie na dygresję. Najsympliczniejszy — i jeden z najbardziej kompromitujących dla duchowieństwa katolickiego — był proces, skazanie i spalanie na stosie bohaterki narodowej Francji Joanny d'Arc, oskarżonej przez trybunał kościelny pod przewodnictwem biskupa z Beauvais, Piotra Cauchon.

Kolejny papież zrehabilitował i uznał Joannę d'Arc za świętą. Lecz nie zmieniło to faktu, że w 1431 roku w Rouen z wyroku biskupa została spalona na stosie.

Los Joanny podzieliły setki tysięcy mieszkańców większości krajów Europy. Furia prześladowań osiągnęła punkt kulminacyjny w XVI i XVII wieku. We Francji Lotaryńczyk Mikolaj Remy, pętniacy w latach 1576-1591 funkcję sędziego sądu najwyższego w Nancy, wydał około 900 wyroków śmierci za czary. Przewodniczącemu sądu w Saint-Claude, Henryk Bouget posłał na stos około 600 osób. We Włoszech w diecezji Como



- Kim byli czarnoksiężnicy?
- Dlaczego palono czarownice?

ginele męczeńskie w ogniu ponad 100 osób rocznie, a inkwizytor dominikański Sylwester Mazzolini spalił w jednym tylko roku 1510 — 60 skazanych. W Niemczech, jak pisał Fryderyk Spee „w całym kraju nie było widać, prócz plonących stosów”.

W Hiszpanii masowe prześladowania „czarownic” i „czarnoksiężników” zaczęły się już w końcu XV stulecia. Prowadziła je inkwizycja dodając z reguły oskarżenia o herezję. W 1507 r. inkwizytor miasta Calahorra posłał na stos 30 „czarownic”.

W 1527 r. w niewielkich miastach Estelli i Pampelunie z oskarżenia dwóch młodych dziewcząt skazano 150 „czarownic”. I tak dalej.

Obradujący w San Sebastian, pod przewodnictwem dr Jose Berreuzo z tejez Pampeluny, ginele męczeńskie w ogniu ponad 100 osób rocznie, a inkwizytor dominikański Sylwester Mazzolini spalił w jednym tylko roku 1510 — 60 skazanych. W Niemczech, jak pisał Fryderyk Spee „w całym kraju nie było widać, prócz plonących stosów”.

W Hiszpanii masowe prześladowania „czarownic” i „czarnoksiężników” zaczęły się już w końcu XV stulecia. Prowadziła je inkwizycja dodając z reguły oskarżenia o herezję. W 1507 r. inkwizytor miasta Calahorra posłał na stos 30 „czarownic”.

W 1527 r. w niewielkich miastach Estelli i Pampelunie z oskarżenia dwóch młodych dziewcząt skazano 150 „czarownic”. I tak dalej.

Kongres czarnoksięstwa chciał dociec, jakie były faktyczne przyczyny oskarżeń i wyroków skazujących za czary i czym wyróżniali się ludzie, na których rzucano podejrzania o konszachty z diabłem?

Oprócz przyczyn generalnej, wspólnej dla całej ówczesnej Europy — a była nią ciemnota społeczeństwa, wykorzystywana przez duchowieństwo dla utrwalenia jego władzy, bogactwa i wpływów — działały różne powody osobiste. Często — chęć zagarnięcia majątku oskarżonego — majątek ten na mocy prawa konfiskowano i przekazywano księciu, biskupowi, sędziemu albo inkwizytorowi. Nierzadko oskarżenie było też aktem zemsty lub sposobem na pozbycie się rywala czy rywalki.

Jeśli chodzi o cechy osobiste ofiar, to, jak postarano się wykazać na kongresie na podstawie akt archiwalnych sądowych i kościelnych, większość odznaczała się wybitną inteligencją oraz umiłowaniem i znajomością przyrody. Dzięki temu potrafili zbierać ziola lecznicze i nieraz skutecznie je stosować w chorobie, co wystarczyło do oskarżenia o czary (co dopiero, gdy się kuracja nie powiodła). „Czarnoksiężnicy” i „czarownice” wykorzystywały swoją wiedzę zielarską również do wywoływania halucynacji, na przykład przez picie wywłagu z peyotlu czy mescaliny, które, jak się okazuje, przed kilkoma wiekami rosły także na ziemiach Półwyspu Iberyjskiego. Jeden z uczestników kongresu oświadczył, że halucynacje może wywołać nawet odpowiednio przyrządzony wywar z pospolitego barwinka!

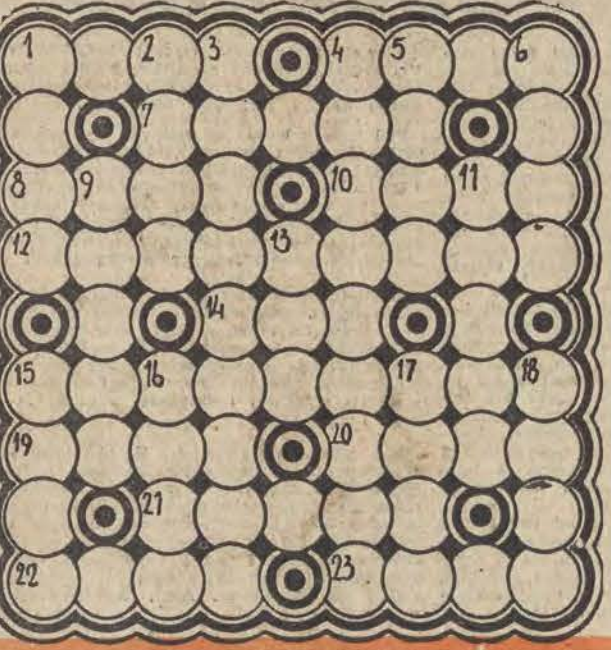
Po zakończeniu obrad, współcześni znawcy tajemnic czarnoksięstwa udali się na wypoczynek do miasteczka Zagurramurdi, ongiś miejsca rzekomych spotkań czarownic i czarnoksiężników, w rodzaju naszej Łysej Góry. Trzeba oddać sprawiedliwość mieszkańcom Zagurramurdi, że złożyli wyjątkowo gościnny przyjęcie, dzięki którym przedłużył się u nich tegoroczny sezon turystyczny i wzrost dochodów z noclegów, żywności i sprzedawanych pamiątek. Z uznaniem powitali też zapowiedź, że drugi światowy kongres wiedzy czarnoksięskiej odbędzie się za rok o tym samym, późnojesiennym czasie i w tym samym miejscu — o ile władze Hiszpanii się na to zgodzą... L. K.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Jeden z funta, 4. NATO, 7. Dawny słoń, 8. Jest w powietrzu, 10. Miejsce klęski Hannibala, 12. Chińskolindyljakie góry, 14. Jedno z naszych ministerstw, 15. Muzyk kościelny, 19. Wawrzyn, 20. W tytule powieści Ostrowskiego, 21. Państwo na wyspie Gozo i Comino, 22. Podnosi w porcie, 23. Pieśń solowa w operze.

PIONOWO: 1. Zabój smoka, 2. Opiekun zakochanych, 3. Dwukadłubowa łódź żaglowa, 4. Grający na puzonie, 5. Olejek z płatków róży, 6. Drużyna, 9. Drewnianka za paznokciem, 11. Tytułowa bohaterka powieści Orzeszkowej, 13. Słynny działacz polskiego ruchu robot (1884-1941), 15. Zdrob. imię męskie, 16. Do żucia, 17. Nasza ciężarówka, 18. Mewa z północy.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DL” w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z dn. 26. XI”.



BARAN (21. III. — 18. IV.). Urodzeni pod tym znakiem mogą się spodziewać w najbliższych dniach miłych przeżyć. Będzie to związane prawdopodobnie z zawarciem w pierwszej połowie tygodnia jakiejś interesującej, sympatycznej znajomości. W tym samym czasie będą jednak mieli sporo pracy.

BYK (19. IV. — 20. V.). Za mało poświęcasz ostatnio czasu swojemu prawdziwemu przyjacielowi. Może mieć o to do ciebie pretensje. Nie powinienes dłużej izolować się towarzysko. To ci ułatwi życie i rozwiązanie dręczącego cię problemu.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Nadchodzi czas, który da ci możliwość sprawdzenia siły charakteru bliskiej ci osoby. Nie sądź jej jednak zbyt surowo, musisz złagodzić nieco swoje wymagania. W końcu tygodnia przeżyjesz miłe chwile.

RAK (21. VI. — 22. VII.). W poniedziałek lub wtorek jakieś drobne nieporozumienie, ale jeszcze tego samego dnia wszystko się wyjaśni. Tydzień zakończy się dla ciebie miłą niespodzianką.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Nie lekceważ propozycji, jaką otrzymasz być może już w po-

nedziałek. Zastanów się raczej i przy podejmowaniu decyzji zachowaj powagę i rozsądek. Nie działaj pod wpływem emocji. Weź pod uwagę wszystkie „za” i „przeciw”. Przyjęcie tej propozycji może być w twoim życiu początkiem nowego.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). W pracy zawodowej zdarza ci się okazja ujaśnienia swoich możliwości. Jeżeli będziesz się starał, zostanieś wynagrodzony i to już w niedługim czasie. W życiu prywatnym w najbliższym tygodniu nie oczekuj specjalnych sukcesów, co wcale nie znaczy, że spótkasz się z jakąś trudnością.

WAGA (23. IX. — 21. X.). Ten tydzień będzie ci sprzyjał. Konieczność spróbuj swojego szczęścia w jakiejś herbowej grze lub loterii. Poza tym towarzyszą ci pewne okazje osobie najbliższej, która w tych dniach oczekuje tego od ciebie.

SKORPION (23. X. — 21. XI.). Dobrze byłoby, abyś w sprawie, którą w swoim życiu uważasz za najważniejszą, wykazał w najbliższych dniach jeszcze więcej aktywności. Nie zniechęcaj się. Sukces przyjdzie uprzedzie nie tak szybko, ale twoja konsekwencja zostanie nagrodzona.

STRZELEC (23. XI. — 22. XII.). W ubiegłym tygodniu ze względu na bardzo zagmatwany gwiadzodobór nie udało nam się odczytać nic konkretnego dla Strzelca. Obecnie sytuacja wygląda znacznie korzystniej. Wszystko wskazuje, że idą dni bardzo ciekawe, obfitujące w sukcesy w życiu prywatnym i w pracy.

KOZIOROZEC (23. XII. — 20. I.). Tydzień korzystny, jeśli chodzi o podróże. Jeśli zdecydujesz się w nadchodzących dniach pokonać dłuższą drogę, rezultaty tej podróży mogą być w niedługim czasie okazać dla ciebie nader korzystne.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Musisz przemóc wreszcie swoją nieśmiałość i zdobyć się wobec osoby twojemu sercu bliskiej na całkowitą szczerość. Takie postępowanie niebawem zaowocuje na waszą obopólną korzyść.

RYBY (19. II. — 20. III.). Doceń wysiłek osoby, która zdecydowała towarzyszyć ci przez całe życie. Jeśli będziesz dla niej wyrozumialszy, sukces w życiu rodzinnym murowany. W tym tygodniu każdy dzień jak co dzień, ale jakie piękny dla najbliższych, jeżeli jest okraszony twoim uśmiechem.

Nieruchomości

GOSPODARSTWO rolnogospodarcze o pow. 1,60 ha, domek wołny sprzedam. Łódź, Świerkowa 14, godz. 17-20 16331 g

HOMEK murowany - 3 pokoje, kuchnia sprzedam. Lewa 30 16299 g

HOMEK letniskowy z działką kupię. Oferty „16282” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ plac z domkiem lub rozpoczął budowę. Oferty „16339” Prasa, Piotrkowska 96

OKAZYJNIE sprzedam 4 ha ziemi ornej, w tym las, łąka, sad, duży dom, budynki gospodarcze. Całość ogrodzona. Miejsce wolne letniskowa Zofiówka 7, p-ta Tuszyńska, pow. Łódź, Jadwiga Ratka 16348 g

DZIAŁKĘ budowlaną najchętniej ul. Sowińskiego lub w okolicy kupię. Oferty „16390” Prasa, Piotrkowska 96

PLAC z prawem zabudowy przy ulicy Chelmskiej (Chelmy) - obok przystanku sprzedam. - Wiadomość Zofia Konczak, Zgierz, Sieradzka 5, tel. 16-25-43 16482

PÓŁ domu - 3 pokoje, kuchnia, ogród 1.000 m kw. - sprzedam. Tel. 409-46 16662 g

GARAŻ metalowy składowy - piwnicę sprzedam. Oferty „16598” Prasa, Piotrkowska 96

WYNAJME garaż. Prądzińskiego 55 A 16245 g

WYNAJME garaż. Wrocławskiego 8-22 16550 g

GARAŻ do wynajęcia - Nowotki przy Konstytucyjnej. Oferty „16322” Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ w śródmieściu - kupię. Tel. 679-43

MASYNE dziewiarska „Veritas-5” tanio sprzedam. Sanocka 39, m. 19

LAPKI czarne francuskie - sprzedam. Tel. 368-02, godz. 16-18 16723 g

NOWY kożuch damski, biała cremlinę sprzedam. Tel. 447-12 16715 g

DUŻA skórę wydry oraz aparat fotograficzny „Horyzont”, nowy - sprzedam. Lipowa 31, m. 13 16733 g

Pojazdy

„MOSKWICZA 408” stan dobry kupię. Oferty „16616” Prasa, Piotrkowska 96

„ZASTAWĘ stan idealny - sprzedam. Oferty „16276” Prasa, Piotrkowska 96

„OPEL-Rekord 1700-L” (1969) stan idealny - sprzedam. Tel. 661-67 16251 g

„FIATA 125 P” sprzedam. Tel. 535-91, od godz. 17 16455 g

„FIATA 125 P 1300” (nowy) - sprzedam. Oferty „16479” Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENE 105” wylosowaną - sprzedam. Oferty „16511” Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENE 105” wylosowaną w PKO sprzedam. Oferty „16566” Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA 353”, rok 1971, sprzedam. Przybyłowskiego 200 16714 g

„SKODE OCTAVIA” - sprzedam. Matejki 10, m. 30 16667 g

„SYRENE” - kupię. Tel. 348-77 16668 g

Lokale

WROCŁAW M-3 spółdzielcze 37, m. kw. zamienie na większe w Łodzi. Oferty „16661” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe, najchętniej: Radostka, Kopiczńskiego - kupię. Oferty „16935” Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻENSTWO - emeryci przyjmie panią na mieszkanie (bloki) w zamian za drobne usługi. Oferty „16264” Prasa, Piotrkowska 96

BIAŁYSTOK - 2 pokoje, kuchnię 40 m, III piętro, podzielnice, zamienie na podobne w Łodzi. Oferty „16316” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju na okres 2 lat z niekierującą pomocą wejściem. Oferty „16486” Prasa, Piotrkowska 96

KAWALERKĘ M-1, M-2 lub niekierującą pokój poszukuję na rok. Platne z góry, dzielnica obojętna. Oferty „16477” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią, balkon, wygodę bez c.o. na dwa samodzielne mieszkania. Łódź, ul. Nowotki 43, m. 6 16591 g

MŁODE, bezzdienne małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania ewentualnie pokoju w śródmieściu. Oferty „16595” Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA poszukuje mieszkania z wygodami w śródmieściu. Oferty „16588” Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

HISZPAŃSKI, angielski lekcje w domu ucznia (nowoczesne pomoce naukowe). Stodółkiewicz, Zgierz, tel. 16-90-42 16414 g

OPIEKUNKA do 14-miesięcznego dziecka potrzebna. Radzikowski, Mokra 25, m. 96, po 16. Tel. 564-45 16703 g

POMOC domowa dochozająca - potrzebna. Warunki dobre. Warszawa, Szpitalna 8, m. 17, tel. 27-09-35. Pagowska 16533

GOSPOSIĄ dochozająca (referencje) potrzebna. Przemysłowa 28-38, tel. 537-46 16713 g

POMOC dochozająca do 7-miesięcznego dziecka potrzebna. Morcinka 2, m. 52 (Zarzew) 16555 g

POMOC domowa na kilka godzin dziennie do lekarza potrzebna. Folwarczna 53. Julianów 16593 g

POMOC do dziecka potrzebna. 286-97 16548 g

POMOC do 3-letniego dziecka potrzebna. Kościuszki 45, m. 8. Przybyłowski 16525 g

18 rodzin jazdy zamiast 12

Nowy program szkolenia kierowców - amatorów

Od 1 stycznia 1973 r. obowiązywać będzie, opracowany przez Ministerstwo Komunikacji, nowy program szkolenia kierowców ubiegających się o amatorskie prawo jazdy. M. in. zakłada on wprowadzenie 18 godzin praktycznej nauki jazdy (dotychczas było 12). W indywidualnych przypadkach ilość godzin może ulec zwiększeniu, jeśli instruktor stwierdzi, że kursant nie opanował, przynajmniej w stopniu dostatecznym, umiejętności prawidłowego prowadzenia pojazdu. Również od instruktora będzie zależała decyzja o przystąpieniu do egzaminu końcowego. Więcej niż do tej pory uwagi zwrócić się także na praktyczne opanowanie budowy pojazdów ze szczególnym uwzględnieniem zespołów decydujących o bezpieczeństwie (np. układu kierowniczego i hamulcowego). Unowocześniona zostanie również metodyka nauczania przez szersze niż do tej pory stosowanie pomocy audiowizualnych. Nowy program przewiduje także prowadzenie niektórych zajęć w grupach dwuosobowych.

Geografowie radzili na temat swoich badań

Wczoraj zakończyło się dwudniowe plenarne posiedzenie Komitetu Nauk Geograficznych PAN. Wzięli w nim udział m.in. sekretarz Wydziału III PAN - prof. dr J. Michalski. W czasie obrad omówiono udział geografów w badaniach kompleksowych Środowiska geograficznego Polski oraz zapoznano zebranych z wynikami badań ośrodka łódzkiego, a w szczególności zespołu kierowanego przez członka - korespondenta PAN - prof. dr J. Dylika

Wyrok w sprawie o kradzież w „Elasticanie”

Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi wydał wczoraj wyrok w sprawie 10 oskarżonych - członków wieloosobowej grupy przestępczej, która od początku 1970 r. do stycznia 1972 r. okradła Zakłady Przem. Dzw. „Elasticana”.

Działalność w różnych składach osobowych i w różnych okresach czasu, różnił też co do wielkości zagarniętego mienia (koronki, przędza, i inne wyroby) ich udział w przestępstwie. Indywidualizację stopień winy i oskarżenia oraz przyznając, że wartość zagarniętego mienia wynosiła 261 tys. zł, sąd skazał:

- na 2,5 roku i 10 tys. grzywny oraz Michała Wojciechowskiego - dziewiarza (Wróblewskiego 78) na 1 rok i 10 miesięcy pozbawienia wolności i 4 tys. grzywny.

Sąd zasądził także odszkodowanie od oskarżonych na rzecz „Elasticany” w wysokości wartości zagarniętego mienia. Wyrok nie jest prawomocny. (tar.)

W dniu 24 listopada 1972 r. po ciężkiej chorobie zmarła najukochańsza Zona, Matka i Babcia

ZDZIŚLAWA JAGIEŁŁO

z Konców
Pogrzeb odbędzie się dnia 27 listopada 1972 r. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

MAŻ, CORKA ORAZ SYNOWIE Z RODZINAMI

Dnia 24 listopada 1972 roku zmarł nagle w wieku lat 63 ukochany Maż

ROMAN BURZYŃSKI

mistrz elektryk, inwalida wojenny
Pogrzeb odbędzie się dnia 28. XI. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, RODZICE, SIOSTRA Z MEZEM I CORKAMI ORAZ POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 23 listopada 1972 r. zmarła po ciężkiej chorobie

JANINA RYBICKA

z d. Rogowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 27 listopada 1972 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MAŻ I RODZINA

W dniu 25 listopada 1972 r. po ciężkich cierpieniach zmarła w wieku 69 lat

WINCENTYNA JANKOWSKA

z domu Siemińska
członek ZBoWiD, b. więzień obozu koncentracyjnego Ravensbrück, emerytowany pracownik Zarządu Lasów Państwowych w Łodzi, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Honorową Woj. Łódzkiego.

Eksportacja drogiej nam zwłok nastąpi 28 listopada 1972 r. (wtorek) o godz. 9 rano z kaplicy Szpitala Im. N. Barlickiego, Narutowicza 100 do Starogo Kościoła w Głidach pow. Radomsko, gdzie tegoż dnia o godz. 12 odbędzie się pogrzeb na miejscowym cmentarzu, o czym zawiadamiają

DZIECI I RODZINA

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci najukochańszego Męża, Ojca i Brata

GRZEGORZA AXENTOWICZA

odprawiona zostanie za spokój duszy msza św. w dniu 28 listopada br. (wtorek) o godz. 8 rano w kościele św. Zbawiciela przy ul. Letniej (przy torach), o czym wszystkich Przyjaciół i Znajomych Zmarłego zawiadamia

ZONA Z RODZINĄ

W dniu 24 listopada 1972 roku zmarła przeżywszy lat 31 nasza najukochańsza Zona, Matka i Córka

WANDA KRUPA

z domu Koniewska
Pogrzeb odbędzie się w dniu 27. XI. br. o godz. 14.30 z domu przedpogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MAŻ I RODZINA

W dniu 25 listopada 1972 roku zmarła nasza b. długoletnia pracownica OZLP i działaczka ZBoWiD Zarządu OZLP Leśników w Łodzi, więzień obozu w Ravensbrück odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Honorową Odznaką Województwa Łódzkiego i innymi odznaczeniami państwowymi

WINCENTYNA JANKOWSKA

emerytka
Serdeczne wyrazy współczucia Córkom, Synowi i Rodzinie składają:

OKRĘGOWY ZARZĄD LASÓW PAŃSTWOWYCH, RADA PRZEDSIĘBIORSTW, RADA ZAKŁADOWA ZW. ZAW. ORAZ KOLEŻANKI I KOLEŻYNI

Dnia 24 listopada 1972 roku po ciężkiej chorobie zmarła w wieku lat 89 najukochańsza Matka

WŁADYSŁAWA HAJNCE

z domu Bartoszewska
Pogrzeb odbędzie się dnia 27. XI. br. o godz. 13.30 z kościoła św. Anny na Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

CORKA, SYNOWIE, SYNOWA, ZIEĆ I POZOSTAŁA RODZINA

Pracownicy poszukiwani

SPAWACZY gazowych, stolarza oraz techników samochodowych zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS IV Oddział w Łodzi, ul. Gibalskiego nr 2-4, tel. 591-20 wew. 84. 9516-k

INŻYNIERÓW i techników mechaników do działu technologicznego, konstrukcyjnego i zaopatrzenia

KSIĘGOWĄ ze znajomością kosztów,

TOKARZY, ślusarzy, murarzy,

SUWNICÓW z uprawnieniami,

KIEROWCÓW na ciągniki,

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych (transport),

SPAWACZY elektrycznych, acetylenowych, ciśnieniowych (spawaczy ciśnieniowych w godzinach godnych dla pracownika),

zatrudni Zakład Budowy i Montażu Maszyn Przemysłu Spożywczego w Łodzi, ul. Pojezińska 97. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7-14.30, tel. 590-70 9537-k

INŻYNIER o specjalności budownictwo ogólne na stanowisko głównego technologa oraz **WYKWAŁIFIKOWANĄ MASZYNISTKĘ** zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Elementów Budowlanych w Łodzi, ul. Demokratyczna 89/91, tel. 487-30. 9285-k

MASARZ z uprawnieniami czeladnika lub po ZSZ Przemysłu Mięsnego

KONWOJENTÓW i **ROBOTNIKÓW** bez kwalifikacji do przyuczenia do zawodu przy wykrawaniu mięsa

STRAZNIKÓW - do służby dozoru

SPRZĄTACZKI, DOZORCÓW, ROBOTNIKÓW do prac ciężkich zatrudni natchmiast Zakłady Mięsne w Łodzi.

W przypadku zgłoszenia się większej liczby osób z jednej miejscowości istnieje możliwość dowozu do pracy własnym transportem. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego ul. Inżynierska 1/3 w godz. 8-15. 9562/k

WYSTAWA „ZSRR - KRAJ I LUDZIE”

czynna codziennie w salonach wystawowych Textilimpexu (ul. Traugutta 25) od godz. 9 do 20. Wstęp wolny.

OLIMPIADA KRASNOŁUDKÓW

- konkursy i zabawy zręcznościowe dla dzieci z przedszkoli nr 137 i 142, o godz. 10 w Szk. Podst. nr 193 (Wandurskiego 1).

PROJEKCJA FILMÓW OŚWIATOWYCH

o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

TOWARZYSTWO WOLNEJ WSZECHNY POLSKIEJ

- dziś o godz. 10 Nadzwyczajne Walne Zebranie (w lokalu SD ul. Moniuszki 1a, II p).

WYBITNI ARTYŚCI PRL

- spotkanie z Józefem Szajną, o godz. 19 w klubie MPIK (Narutowicza 8/10). W programie otwarcie Wystawy projektów scenograficznych oraz projekcja filmu autorskiego J. Szajny. Interlokutor - doc. dr Stanisław Kaszyński.

WYKWAŁIFIKOWANYCH PIEKARZY

i niewykwalifikowanych robotników do produkcji pieczywa - z kartami zdrowia do pracy w piekarniach na 2 zmiany,

MAGAZYNIERA - ekspedytora wyrobów gotowych

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do prac pomocniczych na i zmianie z kartami zdrowia,

PALACZY na paliwo bityne,

DOZORCÓW 12 X 12 godz.

BLACHARZA, szklarza, stolarza,

SPRZĄTACZKI do piekarni i ciastkarni - z kartami zdrowia na 1 lub 2 zmiany,

KOBIETY do produkcji pieczywa - z kartami zdrowia - na 2 zmiany,

zatrudni natchmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarskiego w Łodzi, ul. Jerzego 10/12. Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7.30-15.30, tel. 242-28. 9586/k

DYSPOZYTORÓW

taboru samochodowego, dyżurnych ruchu na dworcach PKS, starszego księgowego lub księgową, maszynistkę oraz kierowców autobusowych z I kat. prawa jazdy i konduktorów autobusowych zatrudni Zarząd Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS II Oddział w Łodzi, ul. Stokowska nr 12 (Dół) Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sam. sekcja d/s osobowych na miejscu tel. 375-53 wew. 9-10. 9582/k

TOKARZY

- **FREZERÓW**

- **SZLIFOWNIKÓW**

- **PACIERZYKÓW** niewykwalifikowanych do przyuczenia w wyżej podanych zawodach, zatrudni natchmiast Zakłady Igiel i Cześci do Maszyn Dzw. „FAMID” w Łodzi, ul. Wersalska 50. Warunki pracy w układzie zbiorowym pracowników przemysłu metalowego. Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela dział kadr przedsiębiorstwa w godz. 7-15. 9282/k

MONTERÓW

instalacji c.o. z uprawnieniami spawalniczymi, monterów instalacji sanitarnych, spawaczy autogenicznych, kopaczy, operatora dźwigu, kierownika sekcji inwestycji z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym oraz dokładną znajomością spraw inwestycyjnych, kierownika magazynu części zamiennych i urządzeń maszyn i sprzętu budowlanego z wykształceniem średnim technicznym i praktyką zatrudni zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Łodzi. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w zarządzie przedsiębiorstwa w Łodzi, ul. Brukowa 20 pokój nr 3. 9580/k

PLISOWANIE

karbowanie modnych kłosów „solejek” z sztyfonów, torienów, dugich słubnych, Szylni, Piotrkowska 87, tel. 241-43 16592 g

WYTNJ

- zachowaj Okulary korekcyjne i ochronne wykonuj czynny w godz. 9-19 (poniedziałki do 17) Salon Optyczny Foto - Optyka, Łódź, Piotrkowska 111, tel. 321-17. Przy salonie ordynują lekarze-okuliści 9404 k

SAMOTNI

znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka”, Łódź, Piotrkowska 133

ABAŻUR

uszyjęz sam. Szkielety druciane - Włocławek 28-22, Nowierski 15550 g

Różne

CZERWONIEC Konstancy ginekolog, Tuwima 30 16033 g

ŚWIADKA, który 9 września br. jechał na przednim pomoście tramwaju nocnego ok. godz. 23 na trasie Nowowiejska - Bema i widział fakt przytrafienia palców drzwi, proszę o skontaktowanie: tel. 265-42, Lagiewnicka 150-1 16707 g

OBUWIE! Dorabianie modnych obcasów oraz nosków do niemodnych szpilek i kozaków, Mikolewiczka 21, Wróblewski 16728 g

PRZYBLAKAŁ się pies doberman, Broniewskiego 6a, m. 20 16697 g

TERIER przyblakał się, Kasprzaka 11a, m. 13 16430 g

GUZIKI do futer, Piętruszeńska, Pl. Reymonta 16199 g

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 06, 666-41, 295-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Informacja kolejowa 655-55
Informacja PKS 265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne 334-28
Pogotowie ciepłownicze 288-81

TEATRY

WIELKI - godz. 19 „Henryk VI na łowach”, 27. XI. nieczynny
POWSZECHNY - godz. 10 i 19.15 „Ich czworo”, godz. 16 „Zamiec”, 27. XI. nieczynny
NOWY - godz. 13 „Karabiny”, godz. 19.15 „Szczęśliwe dni”, 27. XI. nieczynny

MALA SALA - godz. 20 „Motyle są woine”, 27. XI. nieczynny
JARACZA - godz. 15.30 „Mirandolina”, 27. XI. nieczynny
15 - godz. 19.15 „Barillon się żeni”, 27. XI. nieczynny

MUZYCZNY - godz. 15 „Kraina uśmiechu”, 27. XI. nieczynny
ARLEKIN - godz. 11 i 13 „Cudowna lampa Aladyna”, 27. XI. nieczynny
PINOKIO - godz. 12 i 17.30 „Krolewicz i zebraw”, 27. XI. nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ - 27. XI. nieczynny

MUZEJA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10-16
27. XI. nieczynne
HISTORI RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9-16
27. XI. od 9-16
HISTORI WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 232) godz. 11-16
27. XI. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-16
27. XI. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10-14
27. XI. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-15.30 (kasa czynna do godz. 15)
PALMIARNIA - nieczynna

KINA

BALTYK - „Dziewczyna Inna niż wszystkie” (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA - „Dom wampirów” (ang.) od lat 14, godz. 10, 11 Bajki 12.15, 14.30, 17, (19.30 - seans zamknięty)
27 bm. j. w. (bez poranku) godz. 10, 12, 14, (16.30, 19.45 - seans zamknięty)
POLONIA - „Niech bestia zdycha” od lat 18 (fr.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
27 bm. - jak wyżej
WISLA - „Maks i ferajna” (fr.) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 27. XI. jak wyżej
WŁOKNIARZ - „Tylko dla orłów” (ang.) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19
27 bm. - jak wyżej
WOLNOSC - „Znikający punkt” (USA) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
27 bm. - jak wyżej
ZACHETA - „Był sobie lajdak” (USA) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 27 bm. - jak wyżej

LDK - „Kot w butach” (jap.) od lat 7, godz. 11, 13, 15, „Powiększenie” (ang.) od lat 18, godz. 17, 19.45, 27.11. „Człowiek z Hongkongu” (franc.) od lat 14, godz. 14.45, 17, 19.45
STYLOWY - Projektacja dla ZMS - godz. 10, 12. Zestaw krótkometrażowy - Związki polsko-francuskie. 1. „W wilczym gardle”, 2. „Polskie Montmorency”, 3. „W stulecie polskiej uczoności” godz. 15, „Oliwer” (A) (ang.) od lat 11, godz. 15. Wieczór premier - „Bez ważnych motywów” (fr.) „Małżonkowie roku II” (fr.) godz. 19, 27.11. Zestaw krótkometrażowy: 1. „Walka aż do zwycięstwa”, 2. „Laos - ziemia czerwona”, 3. „Ballada o zamkniętym morzu” g. 15.30, „Oliwer” (A) godz. 16.30, 19.15

STUDIO - „Podróż za jeden uśmiech” (A) (pol.) od lat 7, godz. 14.30, 16.15, „Pierre i Paul, czyli życie na raty” (fr.) od lat 15, godz. 18, 20, 27.11. „Podróż za jeden uśmiech” (A) (ang.) 16, „Pierre i Paul, czyli życie na raty” godz. 17.45, 19.45

TATRY - Bajka „Utracona korona” godz. 10, 11, 12, 13, 14, Przeglad filmow francuskich: „Zycie, miłosc, smierc” od lat 18, godz. 15, 17.15, 19.30, 27.11. Bajka godz. 15.30, 16.30, Przeglad filmow ze S. Milskim: „Celuloza” (A) (pol.) od lat 14, godz. 12, 14.15, 17.30, Pożegnanie z filmem: „Zycie zlodziejek” (fr.) od lat 16, godz. 10, 19.45

CZAJKA - „Kraina wiecznej mlodosci” (rum.) od lat 7 g. 15, 17, „Zaraza” (pol.) od lat 15, godz. 19, 27.11. nieczynne
DKM - „Lowe story” (USA) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20, 27.11. jak wyżej

KOLEJARZ - „Był tu Witte Boy” (USA) od lat 15, godz. 17, 19, „Jeżycy króla morza” (radz.) od lat 7, godz. 15, 27.11. nieczynne

GDYNIA - Przeglad filmow „Semafora” - Zestaw dla dzieci: 1. „Nazywam się Filemon”, 2. „Wielkanocne sprzantanie”, 3. „Kundelek”, 4. „Czarna krowa w kropki bor-

do”, 5. „Latawiec Kajka”, 6. „Menzera Kapitana Alii” g. 15, 17, 18. Zestaw dla doroslych: 1. „Slupy betonowe”, 2. „Wymiana pogladow”, 3. „Jesli urzysz kota fruwajacego po niebie”, 4. Kompozycja przestrzenna”, 5. „Rzeka”, 6. „Rekonstrukcja” godz. 19, „Ostatnia gra Karima” (A) (radz.) od lat 16, godz. 10, 12, 14, 20, 27.11. „Oskar” (B) (fr.) od lat 18, godz. 10, 12.30, 14.45, 17.15, 19.45

HALKA - Bajka „Czarodziejski pierścien” godz. 12, 13, „Zwartowany weekend” (fr.) od lat 11, godz. 14, 16, 18, 20, 27.11. Bajka „Czarodziejski pierścien” godz. 15, „Zwartowany weekend” godz. 16, 18, 20

I MAJA - Bajka „Orzeszek” godz. 14, „Stawka wieksza niz zycie” (A) (pol.) godz. 15, „Wahadio” (USA) od lat 18, godz. 17.15, 19.30, 27.11. „Orzeszek” godz. 14, „Stawka wieksza niz zycie” (A) (ang.) 15, 17.15, „Wahadio” godz. 15.30

MLODA GWARDIA - „Dawid Copperfield” (B) (ang.) od lat 14, godz. 9.45, 12, 14, 16.15, „Czym moge sluzyc” (czech.) od lat 16, godz. 18.30, 20.15, 27.11. „Ktos za drzwiami” (fr.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

MUZA - Bajka „Dzieln kowboje” godz. 14.30, „Love story” (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20, 27.11. Bajka - „Mis na morzu” godz. 15, „Poslizek” (pol.) od lat 18 g. 16, 18, 20

OKA - „Wodz Seminolow” (NRD) od lat 14, godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 27.11. Jak wyzej godz. 10, 12.30, 15, 20

POLESIE - Bajki godz. 14, „Krzyzacy” (pol.) od lat 12, godz. 15, „Angelika i sultan” (fr.) od lat 16, godz. 18, 27.11. „Lew w zimie” (ang.) od lat 14, godz. 17, 19.30

POPULARNE - „Szklna kula” (pol.) od lat 14, godz. 17, 19, 27.11. nieczynne
PRZEDWIOSNIE - „Ostatni wojownik (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20, 27.11. „Bolestaw Smialy” (pol.) od lat 16, godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20

PIONIER - Bajki „Eskapada” godz. 9, 10, 11, 12, 13, „Krol areny” (A) (radz.) od lat 7, godz. 14, 16, „Badz w porcie noca” (USA) od lat 14, godz. 12, 13, 20, 27.11. Bajki godz. 12, 13, „Krol areny” (A) (ang.) 10, 14, 16, „Barbarella” (fr.) od lat 16, godz. 18, 20

POKOJ - Bajka „Zla królowa” godz. 14.30, „I znów skacze przez kaluze” (A) (czech.) od lat 11, godz. 15.30, „Kochanka buntownika” (wl.) od lat 18, godz. 17.45, 20, 27.11. jak wyzej

REKORD - Bajka „Psie miasteczko” godz. 10, 11, 12, 13, 14, „100 karabinow” (USA) od lat 18, godz. 15, 17.30, 20, 27.11. Bajka „Psie miasteczko” godz. 13.30, 15.30, 17.30, „100 karabinow” godz. 10, 13, 30, 17.45, 20

ROMA - Bajka „Pantofelek Kopsiuszka” godz. 10, 11, 12, 13, 14, „Winnetou i Apanaczi” (jug.-NRF) od lat 11 g. 15, „Pokusa” (wl.) od lat 18

godz. 17.15, 19.30, 27.11. „Winnetou i Apanaczi” godz. 10, 12.15, 14.30, (16.45 - seans zamkniety), „Pokusa” godz. 19
SOJUSZ - Bajka „Poszukiwacze skarbów” godz. 12, „Kapitan Korda” (A) (czech.) od lat 11, godz. 10, 13, „Synowie Harcerska. 11.40 Anekdoty i fakty. 12.05 Dziennik. 12.15 (L) „Wesoly autobus”. 13.15 Kompozytorskie recitale. 14.00 Kompozytor tygodnia - R. Strauss. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przeglad wydarzen miedzynarodowych. 16.20 Scena Polska - Tadeusz Fijewski. 17.20 Z pamietnikow M. Foga. 17.40 Melodie ludowe. 18.08 Piosenka miesiaca. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.30 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie”. 21.00 Jazz lekki, latwy i przyjemny. 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy. 22.30 Tanczymy wśród gwiazd. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Koncert zyczen. 24.00 Wiadomosci.

STOKI - Bajka „Czarodziejskie lustro” godz. 15, „Kochany drapieznik” (A) (radz.) od lat 7, godz. 16, „Latwa droga” (NRF) od lat 16, godz. 17.30, 19.30, 27.11. „Kochany drapieznik” (A) (ang.) 16, „Latwa droga” godz. 17.30, 19.30

SWIT - Bajka „Przekorna chmurka” godz. 10, 11, 12, 13, 14, „150 na godzinie” (pol.) od lat 11, godz. 15, „Ballada o Cableu Hogue'u” (B) (USA) od lat 16, godz. 17.15, 19.30, 27.11. Bajka „Przekorna chmurka” godz. 12, 13, „Przygody Tomka Sawyer’a” (A) (rum.-fr.) od lat 11, godz. 10, 14, 16, „Zdobyc” (fr.) od lat 18, godz. 13, 20

DYZYUR APTEK
Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 23, Narutowicza 6, Obr. Stalingradu 15, 27.11.

Zgierska 146, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomiarska 146, Dąbrowskiego 89, Obr. Stalingradu 15, Al. Kościuszki 48, 27.11.

DYZYUR SZPITALI
Szpital im. H. Wolf - Ląglewnicka 34/36 - dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia „K”, ul. Nowotki 60.

Szpital im. H. Jordana - Przyrodnicza 7/9 - dzielnica Widzew.
Szpital im. Madurowicza - Fornalskiej 37 - dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia „K”, ul. Kopcińskiego 32.

Instytut Polonistyki i Gineologii - ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 - dzielnica Górna oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia „K”, ul. Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna - Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwiczowa 1/3)
Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195)
Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA
Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowie Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-65.
Ogólnomiędzyl. Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel.

NIEDZIELA, 28 LISTOPADA

PROGRAM I
9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 „Dziękuję łabędzie” - słuch. 10.20 Takty i fakty. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Anekdoty i fakty. 12.05 Dziennik. 12.15 (L) „Wesoly autobus”. 13.15 Kompozytorskie recitale. 14.00 Kompozytor tygodnia - R. Strauss. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przeglad wydarzen miedzynarodowych. 16.20 Scena Polska - Tadeusz Fijewski. 17.20 Z pamietnikow M. Foga. 17.40 Melodie ludowe. 18.08 Piosenka miesiaca. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.30 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie”. 21.00 Jazz lekki, latwy i przyjemny. 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy. 22.30 Tanczymy wśród gwiazd. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Koncert zyczen. 24.00 Wiadomosci.

PROGRAM II
10.20 (L) Kronika kulturalna. 12.05 Wiadomosci. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Opowieści puszcz kanadyjskiej” - cz. V. 15.30 Melodie

starego kina. 16.02 (Z) Fantazje i parafrazy oprowe. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Disneyland” - słuch. 19.00 Wiad. 19.15 (L) „Na filmowej palacie” - magazyn. 19.45 Bałtycka wachta. 20.00 Muzyka. 20.30 Lokalne wiad. sportowe (L). 20.40 Czarniejskie skrzypce. 21.00 Transmisja koncertu laureatów VI Miedzynarodowego Konkursu Skrzypcowego (Poznań). Henryka Wieniawskiego (Poznań). Ok. 21.30 Wiad. 21.35 Ogólnopolskie wiad. sport. 21.50 C. d. koncertu z Poznania. 22.50 Muzyka. 23.50 Wiadomosci.

PROGRAM III
12.05 „Burza nadeszła - ster na lewo” - słuch. 12.30 Między „Bobino” a „Olimpią”. 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Nowości „Polskich Nagrań”. 13.30 „Jestem szczęśliwy” - sulta. 13.50 Słowa Anna German. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 „Człowiek orkiestra”. 14.20 Piosenki - z włoskiego buta”. 17.05 „Maminsynek” - odc. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Człowiek orkiestra”. 18.00 Lekkość, lekturny... 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Mini-max. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Smieszne hipiszy”. - słuch. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Impresje filmowe. 20.10 Wielkie recitale. 21.11 Wiersze poetów radzieckich. 21.31 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50

G. Pucni - „Tosca”. 22.00

Fakty dnia. 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów - Led Zeppelin. 22.20 Ludzie sztuki - Krzysztof Racnowski. 23.35 „Człowiek orkiestra”. 23.00 Miniatury poetyckie.

TELEWIZJA

PROGRAM I
7.50 TV Kurs Rolniczy (W). 8.25 Przypomniamy, radzimy (W). 8.35 Alarm przeciwpożarowy trwa (W). 8.45 Radar (W). 9.00 Tele-ranek - Naokoło świata - TV Klub Smiałych - Wizyta - film z serii „Mój przyjaciel Ben”. „Galeria na medal” (W). 10.20 Klub Sześciu Kontynentów (z Gdańska). 11.00 Sportowy magazyn sprawozdawczy w tym: - koszykówka M GKS Wybrzeże - Lech Poznań transmisja z W-wy Sala Kongresowa jubileusz 20-lecia PIS koszykowska (L). LKS - Wisła (W). 12.50 Dziennik TV (W). 13.05 Nowiny muzycznej oficyny (W). 13.35 Przemiany (W). 14.05 Telewizyjny Teatr Lalek „Kalosze szczęścia” (W). 15.00 Sprawozdania z Pucharu Interwizji w gimnastyce artystycznej (z Bratysławy). 15.30 Piórkami i węgim (Kraków). 16.55 „Prawa buszu” film dok. prod. franc. pt. „Ge-

plej. tanciej. 14.00 „Impresje monachijskie Grotowskiego”. 14.20 W. A. Mozart - Divertimento. 14.30 Entuzjastom operetki. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Rok Matuszkowski na antenie PR. 20.00 Dziennik. 20.30 Miniatury rozrywkowe. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy - rolnikom. 21.35 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Wieczorny koncert zyczen. 22.40 Melodie rozrywkowe. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Małe monografie. 23.40 Zabytków muzyki. 24.00 Wiad.

9.30 Wiad. 9.35 Kobiety ABC. 10.05 Melodie lud. 10.25 „W Jezioranach”. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory klawesynowe. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) „Uczmy się zawodu”. 13.00 (L) Od Bychawy i Bilgoraja - koncert. 13.10 (L) „5 minut o sporcie”. 13.15 (L) 15 minut melodii. 13.30 (L) Gawęda prof.

PROGRAM II
10.05 Melodie lud. 10.25 „W Jezioranach”. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory klawesynowe. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) „Uczmy się zawodu”. 13.00 (L) Od Bychawy i Bilgoraja - koncert. 13.10 (L) „5 minut o sporcie”. 13.15 (L) 15 minut melodii. 13.30 (L) Gawęda prof.

Nadolskiego. 13.40 „Poniewierka” - fragm. 14.00 Wiad. 14.05 W kręgu muzyki. 14.45 „Udeczka” - wspomnienie. 15.00 Koncert Chóru Radia i Telewizji. 15.20 Przeboje polskich ekranów. 15.40 O. Respighi - Tryptyk Boticeński. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań - Francja. 16.20 Nowości trzech radiafonii. 16.45 (L) Aktualności Łódzkie. 17.00 (L) Piosenki radiowej listy przebojów. 17.15 (L) „Malimo” - rep. 17.30 (L) „Na szkle malowane” i inne polskie musicale. 18.00 (L) „O wsi dla miasta” - aud. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jez. ros. 19.31 PR „Oczekiwanie” - słuch. 20.11 Koncert. 21.05 Notatnik kulturalny. 21.22 D. c. koncertu. 21.43 Melodie rozrywkowe. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.50 Zatańczymy? 23.50 Wiad.

PROGRAM III
12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 N + T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 Melodie z Japonii. 16.00 Jazz z nowych płyt. 16.25 „Zwierciadło”. - Ch. Mariano. 16.25 Z filmowej kariery M. Chevaliera. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Maminsynek” - odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Powiedzieć lepiej dobrze. 18.00 Klub starej płyty - magazyn. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 „Natasza” i inne romanse rosyjskie. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Wojna i pokój” - odc. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Trudny świat. 20.15 Z kompozytorskiej teki K. Gärtnera. 20.35 Muzyczne warszawiana. 21.00 Nie kryliśmy - to postuchajcie. 21.20 Gdzie jest przebieg? 21.45 Z nagrań M. Gedy. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów - Ivo Robic. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 Współczesna poezja Jugosławii. 23.05 Collegium musicum - soliści z Zagrzebia.

PROGRAM I
10.00 Wiad. 10.05 „Cet czy h-cho” - fragm. 10.25 Muzyka popularna. 11.00 Listy do matki. 11.30 Wale po francusku. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Jazz w południe. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Wilamowickie An-drzejki - aud. 13.40 Więcej, le-

PROGRAM II
15.10 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa” program TV NRD. 16.10 „Parodie westernów” (Kino Filmów Animowanych) i „Maj western”. 2. „Świąteczny dzień”. 3. „Kto pod kim dołdk kopie”. (kolor). 16.45 „Po Festiwalu Filmów Morskich” (polski film dokumentalny). 17.55 Film Jerzego Kawalerowicza „Matka Joanna od Aniołów” dozw. od lat 18. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Estrada Literacka - Tadeusz Kotarbiński „Medytacje o 27ciu godzin” (Gdańsk). 20.40 Dynastia (Przez Kraj Rad). 21.05 Transmisyjny Koncert laureatów VI Miedzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego (Poznań).

PROGRAM III
10.00 Wiad. 10.05 „Cet czy h-cho” - fragm. 10.25 Muzyka popularna. 11.00 Listy do matki. 11.30 Wale po francusku. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Jazz w południe. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Wilamowickie An-drzejki - aud. 13.40 Więcej, le-

Dzisiaj Radio i Telewizja



Sam przecież wiesz, jak ten portret wyglądał - powiedział Kollberg.
- Oczywiście, ale jednak...
- Poczekaj no - rzekł Melander. - Możemy ulepszyć rysopis. Od trzydziestu pięciu do czterdziestu lat, wzrost metr siedemdziesiąt jeden, waga sześćdziesiąt dziewięć kilo, czterdziesty drugi numer butów, oczy piwne, szatyn. Blizna po operacji ślepej książki. Ciemny zarost na piersi i brzuchu. Stara blizna na podbiciu. Zęby... nie, nie wypada.
- Pośle to - powiedział Ek wychodząc.
Przez chwilę stali w milczeniu.
- Fredrik coś ustalił - powiedział wreszcie Kollberg.
- Ze Stenström już przy Djurgårdsbron siedział w autobusie. A więc jechał z Djurgården.
- Co tam robił u diabła - zdziwił się Gunvald. - Wieczorem? Przy takiej pogodzie?
- Ja też coś ustaliłem - powiedział Martin Beck.
- Ze o prawdopodobnie wcale nie znał tej pielęgniarce.
- Zupełnie pewne? - spytał Kollberg.
- Nie.
- Był sam przy Djurgårdsbron - dodał Melander.
- Rönn też coś ustalił - powiedział Gunvald Larsson.
- Co?
- Ze „Dnsrk” znaczy „nie poznałem go”, żeby już nie wspomnieć o osobniku nazwiskiem Jamalson... Tyle ustalili w środę piętnastego listopada.
Śnieg padał. Wielkie, mokre platy. Było już zupełnie ciemno.
Nie ma oczywiście nazwiska Jamalson. Przynajmniej nie w Szwecji.
W czwartek nie w ogóle nie ustalili.

W czwartek wieczorem, gdy Kollberg wrócił do domu, na Palandergatan, było już po jedenastej. Zona czytała w kręgu światła lampy stojącej. Ubrana w krótki z przodu rozpiany szlafrok, siedziała w fotelu podkurczonyśy gołe nogi.
- Czesz - powiedział Kollberg. - Jak tam twój kurs hiszpańskiego?
- Nie z tego oczywiście. Śmieszne, wyobrażasz sobie, że w ogóle można coś zrobić, jeśli jest żoną policjanta? Kollberg nie odpowiedział. Rozebrał się natomiasz i poszedł do łazienki. Ogolił się, wziął prysznic, długo oblawał się wodą, ufnął, że zwartowany sąsiad nie za-telefonuje po radiowo i nie oskarży go o zakłócenie ciszy nocnej puszczaniem wody. Potem owinał się płaszczem kąpielowym, poszedł do pokoju i usiadłszy naprzeciw żony zaczął się jej przyglądać w zamyśleniu.
- Dawno cię nie widziałam - powiedziała nie odrywając oczu od książki. - Jak wam leci?
- Marnie.
- To przykre. Dzwienie się wydaje, że ktoś może w środku miasta, w autobusie zastrzelić mnóstwo ludzi, ot, tak sobie. I że policja nie mądrzejszego nie ma do roboty, tylko urządzać całe serie głupich obław.
- Tak - przyznał Kollberg. - Rzeczywiście dziwne.
- Czy prócz ciebie jest jeszcze ktoś, kto od trzydziestu sześciu godzin nie był w domu?
- Prawdopodobnie.
Czytała dalej. A on siedział w milczeniu, może dziesięć minut, może kwadrans, nie odrywając od niej oczu.
- Co się tak gapisz? - powiedziała, wciąż nie patrząc, ale z cieniem rozbawienia w głosie.
Kollberg nie odpowiedział, a ona pozornie całkowicie pogrzyżyła się w czytaniu. Była ciemnowłosa i piwno-oka, o regularnych rysach i mocno zarysowanych brwiach. Była od niego o czternaście lat młodsza, skończyła właśnie dwadzieścia dziewięć, i wciąż wydawała mu się bardzo piękna. W końcu zapytał:
- Gun?
Po raz pierwszy od chwili jego powrotu do domu spojrzęła na niego, z lekkim uśmiechem i z bliskim bezwstydnej zmysłowości w oczach.
- Tak?
- Wstań.
- Proszę bardzo.
Zagięła rózkę strony, do której zdążyła doczytać, zamknęła książkę i położyła na poręczu fotela. Podniosła się i stała przed nim - nie odrywając od niego wzroku - z opuszczonymi rękami na szeroko rozstawionych bosych nogach.
- Brzydko - powiedział.
- Co brzydkie, ja?

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 - Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy - Teoria kinetyczna gazów - cz. III. 15.55 - Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy - Teoria kinetyczna cieczy. 16.30 - Dziennik. 16.40 Dla dzieci: „Zwierzyńcy” w programie m. in. „Bango - Bongo” - film z serii: Angie Doggie „Urodziny czarownicy” - film z serii Yaki - Kwaki (W). 17.25 - Echo stadionu (W). 17.55 Wiadomosci dnia (L). 18.10 - Magazyn Kulturalny nr 3 (z Łodzi). 18.45 - Magazyn Postępu Technicznego (z Katowic) 19.20 - Dobranoc „Miś z ołienka” (kolor). 19.30 - Dziennik. 20.15 - Teatr Telewizji: Maksym Gorki „Wassa Zeleznowa”. Przekład - Olga i Aleksander Watwowie. (Kraków). Po teatrze ok. 21.25 - „Ex libris” - magazyn książki (W). 21.50 - Dziennik. 22.10 - Gra Siemion Sznitkowski (skrzypce) i Leonora Sosijowicz (fortepian). W programie utwory Antoniego Vivaldi, Piotra Czajkowskiego i Sergieusza Prokofiewa (W). 22.40 - Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska) 23.15 - Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy



Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) - Łódź, Piotrkowska 96. Adres